Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 1.20 miesięcznie (lub 7 zł. kwart. (przy wpłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 1 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 30 gr.

Echo

Rok XIII Nr. 222 Łódź środa 11 sierpnia 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyc. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.890
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

COROCZNIE 100 KM. NOWYCH LINIJ
25-letni plan rozbudowy kolei.
Nowa trasa Warszawa-Tomaszów-Piotrków-Wieluń

WARSZAWA, 11. 8. — Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do realizacji szerokiego, obliczonego na lat 25, planu budowy nowych linij kolejowych w Polsce. Główną uwagę poświęcono dotychczas budowie t. zw. szlaku morskiego do Gdyni, do którego poza linią Śląsk — Gdynia należą również

linie Zgierz — Brodnica

oraz Nasielsk — Toruń. Na szlaku morskim ma być niebawem zbudowana linia Ostrołęka — Mława, która skróci drogę z Kresów północno-wschodnich do Gdyni o blisko 150 km. Wielkie znaczenie dla szlaku morskiego posiadać będzie również budowa całkowicie niemal nowej linii z Lublina do Lwowa. Będzie to najkrótsze połączenie Gdyni nie tylko ze Lwowem i Zagłębiem naftowym, ale także z Rumunią i Morzem Czarnym.

Na Południu Polski ma być budowana linia kolejowa, biegnąca ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przez województwo kieleckie wzdłuż Wisły do Sandomierza, a następnie przez Rozwadów, Zamość i Łuck do granicy. Realizacja tej linii ma być przyśpieszona wobec budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego w ziemi sandomierskiej. Specjalne znaczenie ma mieć tutaj także budowa linii kolejowej Kielce — Mędrzechów, względnie Kielce — Zabno, która połączy najkrótszą drogę

Warszawę z Tarnowem i Krynicą.

W okolicach Warszawy budowana będzie bardzo ważna pod względem gospodarczym linia na szlaku Warszawa — Grójec — Nowe Miasto — Tomaszów — Piotrków — Wieluń.

Poza tym staje przed krajem konieczność budowy linij kolejowych na całych Kresach Wschodnich od Wileńszczyzny aż po Wołyń i Podole, co stanowi zagadnienie o wielkim znaczeniu gospodarczym. Kresy muszą być ponadto silniej połączone z centrum Polski.

Fachowcy obliczają, że realizacja najpilniejszych potrzeb w zakresie budowy nowych kolei wymagać będzie 25 lat. Corocznie ma być budowane nie mniej niż 100 km. nowych linij kolejowych, co kosztować będzie

około 20 mil. zł. rocznie.

Poza budową nowych linij konieczna jest rozbudowa ważnych węzłów kolejowych, jak Warszawa, Kraków, Gdynia, Kutno, Toruń, Radom, oraz budowa nowego taboru wagonów i lokomotyw. Przeciętny wiek lokomotywy lub wagonu wynosić ma około 20 lat, wobec czego sumy, przeznaczone na inwestycje taborowe powinny wynosić około 70 mil. zł. rocznie.

Roczny zatem plan inwestycyjny kolei, obejmujący budowę nowych linij, rozbudowę węzłów kolejowych i budowę nowego taboru, powinien wynosić 110 — 120 mil. złotych.

Do roku 1935 włącznie koleje finansowały roboty inwestycyjne z własnych nadwyżek eksploatacyjnych. W roku ub. po raz pierwszy, a w roku bieżącym po raz drugi, koleje chcąc wykonać swój plan inwestycyjny, zaciągnęły wewnętrzne pożyczki, lokowane na t. zw. sztywnym rynku finansowym. W r. 1936 pożyczki te wyniosły 53,8 mil. zł., a w roku bieżącym mają one osiągnąć sumę 56 mil. zł.

Istnieją projekty, aby już od roku 1938 koleje mogły znowu wydatki inwestycyjne pokrywać z zysków eksploatacyjnych.

—:o:—

Nowa katastrofa kolejowa we Francji.

Koło Bercy najechał parowóz na stojący pociąg osobowy. Sześć osób odniosło ciężkie rany.

Powstańcy pod Teruel
posuwają się metodycznie naprzód.

SALAMANKA, 11. 8. — Według ostatnich wiadomości, pochodzących ze źródeł powstańczych, ataku na trzy statki u wybrzeży Algieru dokonało 5 samolotów rządowych, które eskortowały dwa statki, wiozące do Almerii międzynarodowych ochotników i materiał wojenny.

NOWE SUKCESY POWSTAŃCÓW.

SALAMANKA, 11. 8. — Oficjalny komunikat głównej kwatery powstańczej donosi: Ubiegłej nocy odparli powstańcy na froncie asturyjskim natarcia nieprzyjaciel skie na odcinku Ilivio. Wojska rządowe cofnęły się poniósłszy wielkie straty. Na froncie aragońskim na odcinku Albarracin w następstwie natarcia uzupełniającego operacje dni ostatnich, przednie straże powstańcze posunęły się naprzód nie napotykając na większy opór ze strony przeciwnika.

WYMIENIONA SIOSTRA PRIMO DE RIVERY.

SALAMANKA, 11. 8. — Siostra i kuzynka b. dyktatora Primo de Rivery, które były uwięzione w Alicante, zostały wymienione na innych jeńców.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

MADRYT, 11. 8. — Rządowy oficjalny komunikat donosi: wojska powstańcze przeprowadziły w dniu wczorajszym natarcie na odcinku Casa Blanca na drodze do Estramadury. Atak ten został zdecydowanie odparty, przy czym nieprzyjaciel stracił około 1200 ludzi w rannych i zabitych.

Na froncie wschodnim, postępy wojsk rządowych trwają.

SYTUACJE POD TERUEL.

BILBAO, 11. 8. — Radio Salamanka zawiadomiło we wczorajszym wieczornym komunikacie, że wojska powstańcze posuwają się na froncie Teruelu metodycznie naprzód.

20 japońskich okrętów wojennych
przybyło do Szanghaju

TOKIO, 11. 8. — Ministerstwo spraw wewnętrznych rozpoczęło pracę nad budową 5-ciu lotnisk w najbliższych okolicach Tokio. Budowa tych lotnisk ma udoskonalić system obrony przeciwlotniczej i ma duże znaczenie dla komunikacji powietrznej.

SZANGHAJ, 11. 8. — Korespondent Reutera donosi, że dziś rano przybyły do Wu-Sung w pobliżu Szanghaju 20 okrętów wojennych japońskich.

Nieodnaleziona ofiara kidnapperów.
Zaginięcie młodej tancerki
WYWOŁAŁO DUŻY NIEPOKÓJ W PARYŻU

PARYŻ, 11.8. — Prasa paryska coraz bardziej interesuje się tajemniczym zaginięciem młodej i pięknej tancerki amerykańskiej miss Jean Koven, która przybyła do Paryża wraz ze swą ciotką na wystawę. Tydzień temu, jak już donosiliśmy tancerka zniknęła, po czym ciotka otrzymała wkrótce list, domagający się okupu w wysokości 500 dolarów od którego uzależniono uwolnienie tancerki. Władze policyjne początkowo odniosły się do sprawy dość sceptycznie, przypuszczając, iż Jean Koven, którą przed tym widziano w towarzystwie przystojnych młodych ludzi, wyjechała gdzieś na prowincję z własnej woli. Jednakże przeszło tygodniowe poszukiwania nie dały rezultatu. Młody człowiek, z którym widziano miss Koven przed jej zaginięciem, odnaleziony został w Bordeaux i jak się okazało nie ma on nic wspólnego z całą tą tajemniczą aferą. Jedynym śladem jakim w tej chwili rozporządza policja paryska są czeki z książeczki czekowej, jaką posiadała przy sobie miss Koven w momencie zaginięcia, a które zostały puszczone w obieg w Paryżu w sklepie galanteryjnym przez jakiegoś tajemniczego osobnika. Zaalarmowani brat i ojciec zaginionej opuścili śpiesznie New Jork, udając się do Paryża.

Nowy lot
PRZEZ BIEGUN

MOSKWA, 1. 8. — Wczoraj o godzinie 21-ej (czasu lokalnego) wystartował lotnik Lewoniewski do lotu Moskwa — Nowy Jork przez biegun północny.

Zamknięcie jamboree.

VOGELENZANG, 11. 8. — Po zamknięciu jamboree, w poniedziałek wieczorem, wczoraj została otwarta międzynarodowa konferencja harcerska. W konferencji tej bierze również udział ksiądz Bernard. Drużyny skautowe z całego świata przed opuszczeniem Holandii rozpoczęły szereg wycieczek po kraju.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.30, franki szwajcarskie 121.00 (za 100), franki francuskie 19.81, za liry włoskie płacono 23.50.

Po kilku nieudanych próbach
plan nowego kalendarza sowieckiego.

MOSKWA, 11. 8. — Jak podaje prasa sowiecka, specjalna komisja sowieckiej akademii nauk zajęła się obecnie redagowaniem nowego bezbożniczego kalendarza. Przy redagowaniu tego kalendarza „uczeni" sowieccy stosują następujące zasady:

Dnie tygodnia nie mają żadnych nazw. Tak samo miesiące. Od września 1937 r. począwszy będzie się nanowo obliczało lata. Dotychczasowy system obliczania od narodzin Chrystusa zostaje zniesiony. Nowy kalendarz sowiecki będzie miał przeciętnie tylko 30 dni. Wysunięto propozycję nazwania niedzieli „Stalin" a soboty— „Lenin", zaś określenie miesięcy podług ważniejszych wydarzeń z historii rewolucji. Komisja powyższa została zorganizowana na specjalne życzenie Stalina. W skład jej wchodzą również przedstawiciele bezbożników sowieckich. Możliwe, że nowy kalendarz wejdzie w życie już od października r. b.

Historyczny marsz Szlakiem Kadrówki.

W tym roku I-ą nagrodę w kategorii drużyn wojskowych I-e miejsce zajął zespół 33 p.p. uzyskując 750 punktów, oraz puchar srebrny ofiarowany dla zwycięskiej drużyny przez Prezydenta Rzeczypospolitej Również zespół 33 p.p. uzyskał nagrodę za najlepszy czas marszu 3 godz. 33 min. 15 sek. nagrodę ministra komunikacji Ulrycha — rzeźbę przedstawiającą „orła". Zdjęcie przedstawia moment przybycia na metę w Kielcach zwycięskiego zespołu. Ludność entuzjastycznie obrzuca kwiatami zwycięzców

Katastrofa pod Iławą.
30 osób rannych.

KWIDZYŃ, 11. 8. — Na odcinku Rawa — Malborg wykoleił się dziś pociąg pośpieszny, zdążający do Berlina.

Katastrofa miała poważne skutki, gdyż 30 osób jest rannych.

Znowu o 10 procent
wzrosło spożycie cukru w kraju.

W lipcu rb. cukrownie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 49.327 tonn cukru w wartości cukru białego wobec 47.148 tonn w odpowiednim miesiącu 1936 r. Wzrost spożycia wewnętrznego wynosi przeto 9,7 proc.

W pierwszych dziesięciu miesiącach kampanii cukrowniczej 1936-37 r., t. j. od 1 października 1936 r. do 31 lipca rb., sprzedano na rynku wewnętrznym ogółem 317.532 tonn cukru w wartości cukru białego, wobec 289.546 tonn w analogicznym okresie kampanii 1935-36, a więc o 9,7 proc. więcej.

Eksport cukru wyrażał się w 10 miesiącach bieżącej kampanii ilością 36.370 tonn czyli był mniejszy niż w odpowiednim okresie roku ub., kiedy to osiągnął 59.555 tonn.

Kongres ociemniałych w Warszawie.

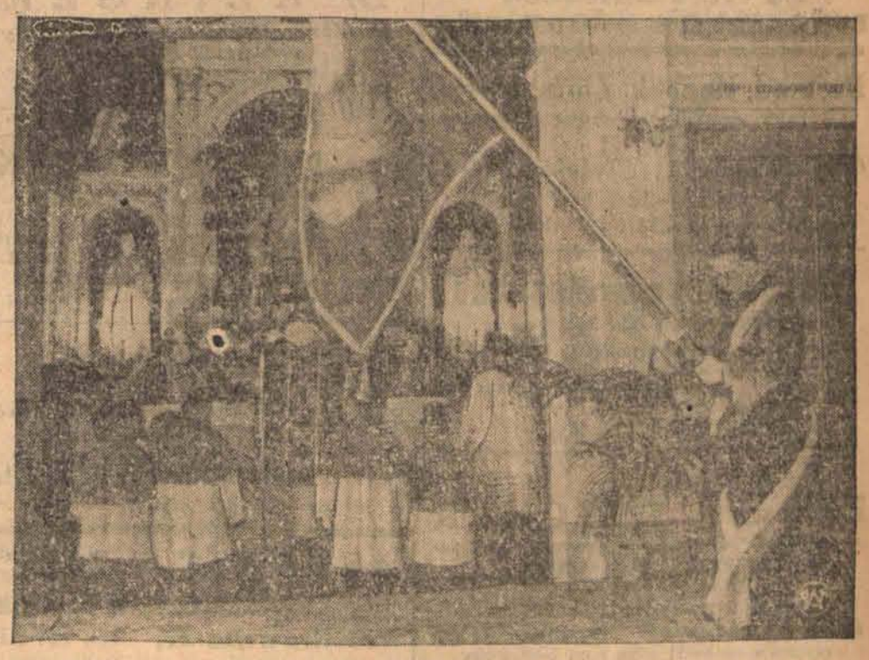

W ramach jubileuszowego Kongresu Esperantystów odbyło się w Warszawie otwarcie 14-go Międzynarodowego Kongresu Ociemniałych, zrzeszonych w Międzynarodowym Związku Niewidomych. Otwarcie Kongresu było poprzedzone nabożeństwem, które odprawił w kaplicy Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych Franciszkanin O. A. Vanden Bosch (Belgia), ociemniały inwalida wojenny, który następnie wygłosił kazanie po esperancku. Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia moment z Mszy św. odprawionej przez ociemniałego Franciszkanina Boscha.

Kino-Teatr **METRO** Przejazd 2.

Premiera! Potężny film sensacyjny wg. **Edgara Wallace'a p. t.**

„ZAMEK TAJEMNIC" niesamowite przygody słynnego detektywa **Scotland — Jardu — Buldoga — Drummonda**

Nadprogram specjalny reportaż z pobytu króla rumuńskiego Karola II-go w Polsce.

Już mija drugi tydzień strajku okupacyjnego na linii Częstochowa — Siemkowice...

Z Częstochowy donoszą:

Jak już donosiliśmy, w sobotę 31 lipca rozpoczęli strajk okupacyjny robotnicy zatrudnieni przy budowie nowej kolei Częstochowa — Siemkowice.

Strajkuje 414 robotników i robotnic w powiecie częstochowskim i około 400 w powiecie wieluńskim. Robotnicy, otrzymujący dotychczas po 2.40 zł. dziennie (kobiety 1,50 zł.), domagają się podwyżki płac do 4 zł. dla mężczyzn i 2,50 dla kobiet za 8 godzin pracy.

Przy robotach tych zatrudnieni są bezrobotni skierowani przez biuro „Funduszu Pracy"; większość z nich zamieszkuje w Częstochowie i, udając się do pracy muszą robić często po kilkanaście kilometrów.

Pracując w takich warunkach, robotnicy zażądali od firm prowadzących roboty podwyżki. Kierownictwo robót odpowiedziało, że sprawę tę załatwi za kilka dni. Ale gdy przyszedł oznaczony dzień, zamiast podwyżki robotnicy otrzymali 14-dniowe wymówienie.

W odpowiedzi na takie załatwienie sprawy, wybuchł strajk. Robotnicy rozpoczęli okupację terenów pracy, obozując i śpiąc pod gołym niebem, bez względu na pogodę Każdego ranka budzi okolicznych mieszkańców chóralny śpiew „Kiedy ranne wstają zorze". A gdy słońce zajdzie, po wieczornej rosie płyną szczere, smutkiem nabrzmiałe słowa: „Wszystkie nasze dzienne sprawy..."

To śpiewają strajkujący robotnicy.

Chwycili się tej broni, bo nie widzą innego wyjścia. Ale woleliby pracować. Za swoją ciężką pracę chcieliby otrzymywać takie wynagrodzenie, które pozwoliłoby im wyżywić rodzinę. Dotychczasowe zarobki na to nie wystarczały. Klasyczny dowód: Komisja statystyczna do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła ostatnio koszt dziennego utrzymania rodziny pracowniczej na 3.75 zł. A komisja nie bierze przecież pod uwagę pozycyj luksusowych, tylko najniezbędniejsze. Dowód chyba wystarczający.

Odbyte dotychczas w tej sprawie konferencje w Inspektoracie Pracy przyniosły minimalne rezultaty. Kierownictwo robót zgodziło się na podwyższenie płac do 2.64 zł dla mężczyzn i 2 zł dla kobiet plus premia 5 groszy od wózka. Robotnicy uważają jednak tę znikomą podwyżkę za niewystarczającą.

Pożądanym byłoby, aby czynniki kompetentne wywarły zdecydowany nacisk na firmy, prowadzące roboty skłaniając je do udzielenia robotnikom takiem podwyżki zarobków, któraby wystarczyła na skromne utrzymanie.

66 Nazw

NAJROZMAITSZYCH „MAREK" Z DZIEDZINY PREZERWATYW POJAWIŁO SIĘ W OSTATNYCH PARU LATACH.

Wszystkie one znikły już po krótkim żywocie!

NIESTETY NIE BEZ ŚLADU. POZOSTAWIŁY NIEPOKÓJ, TROSKI, WYDATKI PIENIĘŻNE, CZĘSTO NIEULECZALNE SZKODY TYCH POŻAŁOWANIA GODNYCH, KTÓRZY W SWEJ BEZTROSCE PRZYJMOWALI KAŻDĄ POLECANĄ IM GUMĘ. ZAOSZCZĘDZIŁ PARĘ GROSZY ALE ZA JAKĄ CENĘ..?!

Tylko 40-letnie doświadczenie

40 LAT NIEPRZERWANEGO, CAŁKOWITEGO ZAUFANIA CAŁEGO ŚWIATA ZASŁUGUJE RÓWNIEŻ I NA WASZE ZAUFANIE!

„OLLA" GUMA

DAJE PEŁNĄ RĘKOJMIĘ PEWNOŚCI I BEZPIECZEŃSTWA!

Nieprawne i mało wartościowe surogaty należy w własnym interesie jak najenergiczniej odrzucać!

Szkarlatyna w obozie wypoczynkowym dzieci łódzkich.

SIERADZ, 11.8. — W sanatorium wypoczynkowym dla b. uczestników walk o niepodległość im. Walerego Sławka w Rafałówce pow. sieradzkiego wybuchła wśród przebywających tam dzieci łódzkich szkarlatyna.

Przybyły lekarz powiatowy dr Trybuchowski polecił umieścić chore dzieci w osobnej izbie zaś rzeczy ich przekazał do dezynfekcji końcowej. Dzieci są pod opieką lekarza.

Dotychczas wypadku zgonu nie zanotowano.

Przejściowe zachmurzenie
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 11 sierpnia. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 20 stopni powyżej zera. W ciągu ubiegłej nocy w tym samym miejscu ciepłota wynosiła plus 17 stopni.

Ciśnienie barometryczne wynosiło 752 milimetry. Ciśnienie nie uległo zmianie. Przewidywany przebieg pogody: zachmurzenie i przejściowe opady deszczowe pod wieczór lub w nocy.

Wiatry z kierunków północno-wschodnich.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Księstwo Kentu opuścili Austrię, udając się do Jugosławii. Spotkanie z ks. Windsoru nie nastąpiło.

Wieczorem ks. Kentu przybyli do m. Kranie, gdzie będą gośćmi ks. regenta Pawła i księżnej Olgi

(—) Do Helsingforsu nadeszły wiadomości o zamachu rewolwerowym, dokonanym w Tule na Woroszyłowa, który miał zostać ranny w lewe biodro.

(—) Mussolini wygłosił z okazji manewrów mowę w Messynie, zapewniając opinię publiczną o swych dążeniach pokojowych.

Zapewnienie Mussoliniego, iż pobyt jego na Sycylii ma cele konstruktywne i pokojowe, jest wymownym dowodem odprężenia stosunków włosko - angielskich.

(—) Rumuński „front żołnierski" domaga się stworzenia jeszcze jednego państwa żydowskiego nad Morzem Śródziemnym, niezależnie od Palestyny, aby stworzyć pojemny teren emigracyjny dla żydów z Polski i Rumukii.

(—) Na giełdzie paryskiej nastąpiła zwyżka franka wobec dolara i funta.

(—) Wczoraj odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. W uroczystości wzięła udział generalicja z ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim na czele, dyrektor Państw. Urzędu Wych. Fiz. gen. Olszyna - Wilczyński, wiceprezydent miasta Kulski, członkowie zarządu i komendy głównej Z. S. z prezesem Paschalskim i komendantem głównym ppłk. Frydrychem oraz delegaci wszystkich okręgów Z. S.

W chwilę po rozpoczęciu zjazdu przybył Marszałek Śmigły - Rydz, który po powitaniu go przez prezesa Paschalskiego, wygłosił krótkie przemówienie. Witając Związek Strzelecki, Marszałek zwrócił uwagę na rozpiętość wysiłków nawet w rozmaitych pułkach wojska i wyraził życzenie, aby ta skala w pracy Strzelca zwężyła się nie ku dołowi, lecz ku górze.

Po opuszczeniu zjazdu przez Marszałka, dokonano wyborów nowego zarządu głównego i komisji rewizyjnej w następującym składzie: zarząd główny prezes — Fr. Paschalski oraz członkowie zarządu: gen. M. Karaszewicz - Tokarzewski, ppłk. A. Minkowski, naczelnik S. Maciszewski, dyr. W. Zyborski, Wiktor Kotarbiński, dyr. Sokołowski, Irena Wasiutyńska, Zofia Brzęk - Osińska, sen. Eugeniusz Dobaczewski, sen. Seib. Ponadto postanowiono dokooptować do zarządu głównego Z. S. delegata zarządu głównego Zw. Legionistów i Zw. P.O.W.

(—) Zmieniając częściowo zarządzenie o paszportach zagranicznych, Min. Spraw Wewnętrznych obniżyło do 40 złotych opłatę za jednomiesięczny paszport do Węgier oraz do Szwecji przy przejazdach drogą morską z portów polskich.

Ponadto Min. Spraw Wewn. wyjaśniło podległym sobie urzędom, że w celu ułatwienia załatwienia spraw, związanych z wyjazdem do Francji na 14 dni (przy przejazdach morskich 21 dni), jak np. spraw dewizowych, wiz konsularnych itp., termin ważności tych paszportów można przedłużać bez dodatkowych opłat o 3 do 8 dni, według uznania władz paszportowych.

Wyjazdy do Włoch i Jugosławii zostały wstrzymane z powodu wyczerpania kontyngentu.

(—) W Berdanach i w gminie Mejszagoły, w powiecie wileńsko - trockim, zlikwidowano na żądanie ludności dwa obozy żydowskich skautów — szomrów — za obrażanie moralności publicznej przez orgie tej młodzieży obu płci w okolicznych lasach.

(—) Koncerny ks. Pszczyńskiego będą rozparcelowane w ten sposób, że niektóre zakłady przetwórcze oraz różne spółki przemysłowe zostaną zamienione na odrębne spółki akcyjne z odpowiedzialnością we własnym zakresie. Utworzone będą specjalne spółki akcyjne dla kopalnictwa, browarnictwa, leśnictwa itd.

Większość akcyj będzie się znajdowała w rękach ks. Pszczyńskiego a reszta w rękach rządu polskiego.

(—) Szybowiec, pilotowany przez p. Wandę Modlikowską, wylądował na polach w Marysinie III Drugi szybowiec wylądował również szczęśliwie na terenie wsi Żubiczki pod Łodzią.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 18-letniego Edwarda Abratkiewicza, który, kierując taksówką, najechał na drabinę monterów tramwajowych na ulicy Rzgowskiej, zabijając montera Zygmunta Szmidta, na trzy lata więzienia.

(—) Rozszerzone zostały uprawnienia policjantek mundurowych, które m. i. mają opiekować się uczennicami w miejscach publicznych. Policjantki w razie niewłaściwego zachowania się uczenic, będą je legitymowały, a w szczególnych wypadkach będą je odprowadzały do izby zatrzymań przy ulicy Kopernika.

(—) Na ul. Piotrkowskiej najechał wczoraj samochód na rolwagę, którą rozbił. Woźnica został ranny. Rozsypane bele bawełny wstrzymały ruch tramwajowy.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządów Zw. Zaw. ZZZ pracowników samorządowych i użyteczności publicznej, sezonowców, włókniarzy, kotoniarzy, pracowników monopolów państwowych i pracowników piekarskich.

Na zebraniu postanowiono zerwać więzy organizacyjne ze swymi zarządami głównymi i wycofać się z wydziału centralnego.

Jednocześnie związki te zgłaszają przystąpienie do Zrzeszenia Związków Zawodowych z siedzibą w Łodzi i wzywają inne ośrodki, które zerwały z centralą do współdziałania.

Większość włókniarzy za orzeczeniem komisji.
WCZORAJSZE UCHWAŁY ZWIĄZKÓW.

ŁÓDŹ, dnia 11 sierpnia. — Sytuacja w przemyśle włókienniczym w konsekwencji orzeczenia Komisji Rozjemczej uległa swego rodzaju zmianie.

Początkowo panowało ogólne przekonanie, że nikt nie będzie składał sprzeciwu, aczkolwiek i jedna i druga strona nie była z decyzji Komisji Rozjemczej zadowolona.

Tymczasem w związku z terminem wyznaczonym do składania ewentualnych sprzeciwów, który upływa dnia 12 sierpnia r.b. poza złożonym onegdaj protestem Zw. Zaw. „Praca", ze strony przemysłu w dniu wczorajszym postanowił zgłosić sprzeciw przemysł średni (Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego), przemysł zarobkowy i jak już donosiliśmy przemysł prowincjonalny.

Również wczoraj zostały powzięte decyzje w Klasowym Związku oraz Chrześcijańskim Zw. Zawodowym. Obie te organizacje postanowiły sprzeciwu nie zakładać, podejmując jednocześnie uchwały, stwierdzające, że dalej będą czuwać nad poprawą bytu włókniarzy, i że w odpowiedniej chwili wystąpią o dalszą realizację wysuniętych, a nie uwzględnionych żądań..

Jeśli chodzi o przemysł wielki, to według przypuszczeń sprzeciwu z tej strony nie należy oczekiwać.

Na skradzioną książeczkę wojskową
wyłudził nowe ubranie.

ŁÓDŹ, 11.8. — Było to jeszcze 25 stycznia b. roku.

Stanisław Górniak wracając wieczorem do domu z kolegą spotkał swego znajomego Wronę.

Wrona przywitał się z nimi i prosił ich bardzo aby pozwolili mu przenocować u nich w mieszkaniu.

Zgodzili się na to i zaprosili go.

W podziękowaniu za gościnność „wdzięczny znajomy" wyciągnął Górniakowi z kieszeni marynarki książeczkę wojskową i uciekł nim zdążyli się jeszcze obudzić.

Po tym poszedł z tym dokumentem do wypożyczalni garniturów przy ul. Cegielnianej Symchy Kostalewskiego i zastawiwszy go oraz zapłaciwszy 3 zł wypożyczył sobie na jedną noc czarne ubranie.

Miał iść w nim na wesele kolegi i potym zwrócić ubranie.

Tymczasem upłynęło kilka dni, a potem i tygodni, a on nie zjawił się.

Kostalewski udał się więc sam na poszukiwanie niesumiennego klienta i zamiast niego znalazł... drugiego pokrzywdzonego, właściciela książeczki.

Podano sprawę do policji, ale winny się ukrywał i nie sposób było go znaleźć.

Dopiero w wiele tygodni potem spotkał go kiedyś Kostalewski zupełnie przypadkowo na ulicy.

Nie pomogły wtedy żadne prośby, ani obietnice, że odkupi zaraz drugie ubranie (tamto podarł podobno po pijanemu) i skierowano Wronę do policji w wyniku czego w dniu dzisiejszym stanął przed sądem.

Do winy się nie przyznał.

Nie miał zamiaru przywłaszczyć ubrania, tylko gdy był pijany podarł je, a potem nie miał czym zapłacić. Dokumenty pożyczył od kolegi, bo swoje zgubił.

Na nieszczęście świadkowie nie potwierdzili tych wyjaśnień wobec czego sąd skazał Wronę na 6 m. więzienia za wyłudzenie ubrania i 2 m. aresztu za zabranie książeczki. Łączną karę 6 m. więzienia zawieszono oskarżonemu na 4 lata pod warunkiem, że wróci pokrzywdzonemu do 1 kwietnia 75 złotych.

Straszna śmierć w dole kloacznym
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 11 sierpnia. — Na placu publicznym przy ul. Obłęgorskiej 9 zażył nieznanej trucizny bezrobotny Kubiak Franciszek Lekarz Pogotowia Miejskiego po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala w Radogoszczu.

— Ubiegłej nocy robotnik zatrudniony w przedsiębiorstwie asenizacyjnym Środa Walenty, zam. przy ul. Marynarskiej 50, wpadł do dołu kloacznego w czasie wydobywania nieczystości w nieruchomości przy ul. Karolewskiej 51 ,należącej do Wł. Brajnsztajna.

Wobec niemożności wydobycia Środy, wezwano 6 pluton Straży Pożarnej, która po przeszło godzinnej akcji wydobyła nieszczęśliwego.

Lekarz Pogotowia PCK. stwierdził zgon wskutek zatrucia gazem siarkowodorowym.

ŻYCIE PABIANIC.

Pracownicy „Społem" uzyskali podwyżkę płac.
Pomyślna sytuacja spółdzielni w pierwszym półroczu rb

Na skutek wszczętej przez pracowników spółdzielni „Społem" w Pabianicach w liczbie około stu osób, zgrupowanych w Związku Pracowników Spółdzielczych Oddział w Pabianicach akcji, mającej na celu doprowadzenie do częściowego wyrównania zarobków do poziomu z lat ubiegłych, Rada Nadzorcza spółdzielni uchwaliła przyznać tym wszystkim pracownikom, którym w swoim czasie obniżono pensję — 10 procent podwyżki z ważnością od dnia 1-ego stycznia 1937 roku. Ponadto w jednym indywidualnym wypadku podwyższono pensje o drugie 10 procent. Władze Spółdzielni doszły do przekonania, że stała poprawa koniunktury odbiła się korzystnie na wszystkich operacjach spółdzielni, co wykazuje zestawienie półroczne za 1-sze półrocze r. b.

W pierwszym półroczu zanotowany jest bardzo znaczny wzrost zakupów w sklepach o 11.04 procent większy, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Fakt ten świadczy o wielkiej żywotności spółdzielni, która pomimo wielu przeciwności ze strony ludzi złej woli, rozwija się stale i powiększa pod względem gospodarczym.

Zysk za 1-sze półrocze według prowizorycznych obliczeń wynosić będzie około 14 tysięcy złotych.

Pewne jednak straty wykazuje masarnia, która obecnie znajduje się w reorganizacji i chwilowo jest nieczynna.

Ogólny wynik działalności spółdzielni w roku bieżącym jeszcze raz stwierdza, że instytucja ta stanowi silną gospod. placówkę o charakterze społecznym, zajmującą jedno z pierwszych miejsc w spółdzielczości polskiej.

ROZWÓJ OPLG NA TERENIE FABRYKI KINDLERA.

Na terenie fabryk Pabianickich Zakładów Włókienniczych dawniej R. Kindler Sp. Akc. w Pabianicach komendantem OLPG jest inż. Wacław Łąpiński. Do oddziału fabrycznego OPLG w charakterze członków rzeczywistych należą wszyscy majstrowie oraz urzędnicy administracji fabrycznej.

Poza tym w charakterze członków wspierających należy spośród li tylko robotników fabrycznych 1108 robotników.

Instruktorów drugiej kategorii jest 2, zaś kategorii trzeciej 18.

Ostatnio przeszkolono członków na dwunastogodzinnym kursie informacyjnym w liczbie 780 osób.

Wszyscy, którzy ukończyli kurs otrzymali odpowiednie zaświadczenie LOPP-u. Praca informacyjna o gazach i obronie przeciwlotniczo-gazowej trwa w dalszym ciągu.

W najbliższej przyszłości kierownictwo oddziału przystąpi do szkolenia drużyn w terenach.

O wszystkich tych pracach oddział fabryczny OPLG przesyła do obwodu szczegółowe sprawozdania miesięczne. Każdy robotnik, należący do LOPP-u jako członek wpierający opłaca tytułem składki członkowskiej 10 groszy miesięcznie.

PRZYŁAPANY KIESZONKOWIEC

Na miejscowym rynku podczas odbywającego się targu przyłapany został na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej, niejaki Kin Helmut, lat 13, zamieszkały przy ulicy Toruńskiej 21.

Młodociany przestępca początkowo podał fałszywe nazwisko i adres, dopiero dochodzenia policji ustaliły jego prawdziwe nazwisko.

Osadzono go w areszcie miejskim do dyspozycji Sądu Grodzkiego.

Najchajzer Karol z ulicy Kamiennej 18 doniósł władzom policyjnym, że z korytarza Hotelu Polskiego przy ulicy Zamkowej 1, skradziono mu pozostawiony tam na chwilę rower wartości stu złotych.

ŻYCIE ZGIERZA

Podmiejskie letniska mają brudne sklepy.

Kontrola sanitarna Zarządu Miejskiego w Zgierzu, żywo interesującą się stanem czystości naszych sklepów przeważnie z branży spożywczej, przeprowadza kontrolę nietylko na terenie samego miasta ale i w miejscowościach należących do gminy miejskiej w Zgierzu. Oto np. onegdaj przeprowadzono inspekcję sklepów w Chełmach i Adelmówku gdzie obecnie w sezonie letnim przebywa dużo letników. Sklepy te, zwłaszcza w Chełmach oddalone od miasta a więc i władz policyjnych i sanitarnych nie zwracały zbytniej uwagi na stan higieniczny, robiąc „interesy" w sezonie. I tak niespodziana wizyta komisji sanitarnej odkryła ten nieprzynoszący zaszczytu posiadaczom sklepów stan sanitarny. Dodać należy, że sklepy chrześcijańskie były naogół w stanie możliwym, zaś interesy żydowskie, wszystkie brudne, tak że komisja sporządziła kilka protokółów ich właścicielom

ZAPOTRZEBOWANIE DO PRACY.

Urząd Wojewódzki Pośrednictwa Pracy w Łodzi poszukuje przy pomocy Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Zgierzu 4 strycharzy i tyleż pomocników. Bliższych informacyj udziela Wydział Opieki Społecznej przy ul. Gen. Dąbrowskiego 31.

KRADZIEŻ GARNKÓW.

Przybylak Józefa, zam. we wsi Cisnów gm. Lućmierz, jadąc na targ, zatrzymała się dla popasu koni na placu stodolnianym przy ul. Piątkowskiej i na wozie zasnęła. Po obudzeniu się stwierdziła, że skradziono jej koszyk z woza, oraz znajdujące się w nim, talerze, garnki, doniczki i inne naczynia gospodarskie.

REPERTUAR KIN.

Na ekranie kina „Apollo" wyświetlany jest obecnie egzotyczny film p. t. „Królowa dżungli

NOWY TRENER w Łodzi.

ŁÓDŹ, 11. 8. — Nowozaangażowany trener piłkarski Łódzkiego Klubu Sportowego p. Schurman przybył wczoraj do Łodzi i z dniem dzisiejszym rozpoczyna trening wszystkich drużyn piłkarskich ŁKS-u.

H. FAJNBERG Izrael w Łodzi zgubił paszport zagraniczny wydany przez Starostwo Grodzkie Łódzkie b. a. 4, 2622-33.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz. czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med. NITECKI
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
POWRÓCIŁ
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9 30 r. i od 5.30—9 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w po.

Dr KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i kobiecych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro tel. 262-98.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12.30, po poł.

Dr med.
H. ROZANER
Spejalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
Tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz

LECZNICA ze stałemi łóżkami
DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło i płuca
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietlań i zdjęć. Wezwania na miasto.

Dr HELLER
Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
TRAUGUTTA 8. Tel. 179-20.
przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10 — 12 p.p.

Szczegóły niezwykłego eksperymentu medycznego

Dramatyczna zmiana „stalowego płuca".

DOBRY HUMOR NIESZCZĘŚLIWEGO LEKKOATLETY.

Chicago, w sierpniu.

Światową sensacją stała się niedawno podróż z Pekinu do Chicago sparaliżowanego młodego Amerykanina, którego przewieziono w aparacie do sztucznego oddychania, w „stalowym płucu", jak to nazwali w Ameryce.

Podobnego wypadku w medycynie jeszcze nie tylko nie zanotowano, ale nawet nie brano w rachubę jako rzecz teoretycznie możliwą.

Jednak podróż się odbyła i odbyła pomyślnie. Jak wiadomo z depesz, syn bogatego obywatela Chicago, Fryderyk Snite, mający lat 26, przedsięwziął w roku ubiegłym podróż dookoła świata dla przyjemności. W czasie przelotu aeroplanem nad Chinami został tknięty paraliżem. Z początku stracił władzę w rękach i ramionach ale rozwój choroby postępował i, gdy doleciał do Pekinu, doznawał już wielkich trudności przy oddychaniu. Wkrótce paraliż rozszerzył się i na klatkę piersiową.

Umieszczono go natychmiast w Pekinie w szpitalu, ufundowanym przez Rockefellera i posiadającym bajeczne wprost urządzenia. Szpital ten był jednym z nielicznych na kuli ziemskiej, który posiadał niedawno skonstruowane cudo w lecznictwie: aparat do sztucznego oddychania.

Gdy Snite zupełnie przestał odychać o własnych siłach, umieszczono go w „stalowym płucu". Stopniowo utracił władzę w całym ciele, jak również i mowę.

Naczelny lekarz szpitala dr. Klaudiusz E. Forkner z całym zapałem zajął się pacjentem i wypróbowaniem aparatu. Sprawa była bardzo skomplikowana, gdyż chory nie mógł pozostawać poza aparatem dłużej nad dwie minuty. Ponieważ zaś kuracja wymagała masażów, należało aparat w tym celu dostosować.

„Stalowe płuco" składa się z dużego metalowego cylindra, długości przeszło dwóch metrów, mającego wygląd kotła. Ciało całkowicie jest zamknięte, głowa tylko pozostaje na zewnątrz. Szparę między szyją a metalową powłoką zatyka hermetycznie wałek z miękkiej gumy.

Rodzaj pompy tłoczącej, poruszanej za pomocą motorka elektrycznego, w rytmie normalnego oddychania wypycha powietrze, znajdujące się w cylindrze i wtłacza je z powrotem. W momencie wypychania próżnia, wytworzona wewnątrz aparatu, pobudza klatkę piersiową do rozszerzenia się, dzięki czemu powietrze z zewnątrz przenika do płuc. W momencie zaś wtłaczania powietrza nacisk na żebra powoduje wydech. W ten sposób odbywa się całkowicie prawidłowe sztuczne oddychanie.

Stan chorego nieznacznie się polepszył: dziś już odzyskał mowę i porusza zlekka nogą. Wobec tych rezultatów ojciec postanowił sprowadzić syna do Chicago.

Prasa amerykańska z napięciem śledziła krok za krokiem przebieg podróży. Przygotowania trwały z górą dwa miesiące.

Najtrudniejszym do rozstrzygnięcia było zapewnienie funkcjonowania aparatu bez chwili przerwy: w czasie przewożenia ze szpitala na dworzec w Pekinie, w pociągu z Pekinu do Szanghaju, potem do przystani, wreszcie na łodzi do okrętu, zakotwiczonego na środku rzeki Huang Pu. Trzeba było do pomocy uruchomić 21 osób.

Jeden motorek elektryczny umieszczono na platformie, mającej odwieźć chorego na dworzec. Inny motor uruchomiono zawczasu w pociągu, a prócz tego zainstalowano dwa zapasowe w pogotowiu.

I wyruszono w kierunku odległym o 1.300 klm.

Podróż odbyła się zupełnie pomyślnie aż do przystani. Tu wyłoniła się wielka trudność: nie sposób wszak było dla załadowania na okręt, przenieść po drabinie ciężar 500 kilogramowy. Trzeba było na czas całych trzech minut straszliwych dla chorego, wyjąć go z aparatu i przenieść na noszach. Utrzymano go przy życiu za pomocą zastrzyków tlenu.

Na okręcie czekało nowe „płuco", przybyłe z Ameryki.

Gdy nieszczęsnego wsunięto znów do aparatu, uśmiechnął się błogo.

Snite, który był jednym z najtęższych lekkoatletów między kolegami na uniwersytecie znosi swój los po bohatersku. Nigdy nie okazuje rozgoryczenia ani zniecierpliwienia.

Ma dobry sen i apetyt, śmieje się, żartuje z otoczeniem i dużo czyta. Książkę umieszczają mu nad głową, a sanitariuszka nie może nadążyć z przewracaniem kartek.

Dla masażów i zabiegów toaletowych wykonano w powłoce aparatu odpowiednią ilość otworów, hermetycznie przylegających do wsuniętych wewnątrz rąk pielęgniarzy.

Dr. Forker, przewidując wszelkie możliwe ewentualności w czasie podróży, przygotował między innymi pompkę dla natychmiastowego opróżnienia żołądka pacjenta na wypadek morskiej choroby, ale szczęśliwie okazało się to zbędne. Dzisiaj pacjent jest już pod opieką lekarzy w rodzinnym Chicago.

Albinowski.

SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!

Królewskie powitanie Soni Henie w Oslo.

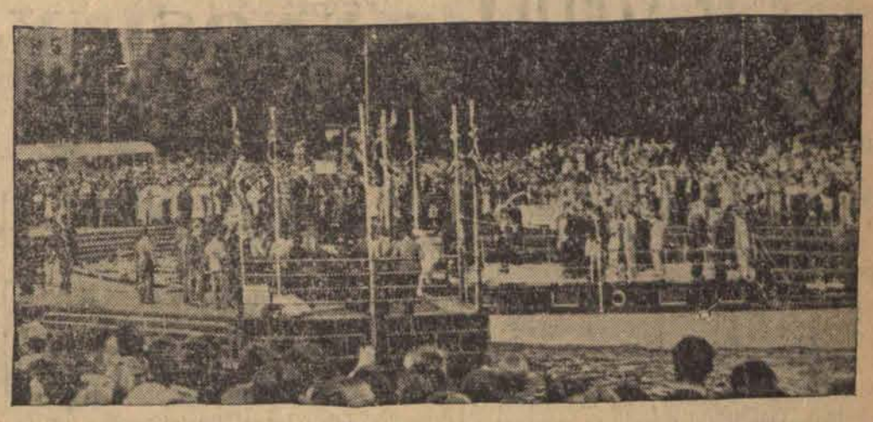

Stolica Norwegii zgotowała powracającej z Hollywood królewskie powitanie. Tysiące mieszkańców zebrało się na molo, wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć młodej artystki.

Dzieci hiszpańskie witają Mussoliniego

Mussolini przyjął i umieścił we Włoszech kilkaset dzieci hiszpańskich, które zgotowały mu podczas odwiedzin ich obozu serdeczną owację.

CYRKOWY HIPNOTYZER ZAPOMNIAŁ

o uśpionym w trumnie medium

Niebezpieczny eksperyment, który omal nie skończył się tragicznie dla jednego z widzów, dotychczas jeszcze jest przedmiotem rozmów w węgierskim mieście Kispest. Na publicznym placu miasta rozbił niedawno namioty wędrowny cyrk. jako wielką atrakcję ogłaszał cyrk eksperyment hipnotyczny. Kierownictwo cyrku ofiarowywało 20 pengö temu z widzów, który pozwoli się uśpić magikowi z cyrku i zamknąć w szklanej trumnie.

Jako ochotnik zgłosił się pewien robotnik nazwiskiem Józef Dudas. — Zaczęło się przedstawienie. Hipnotyzer uśpił Dudasa w przeciągu kilku minut. Potem włożono uśpionego do szklanej trumny, którą zabrano ze sceny. Przedstawienie trwało dalej. Około godziny 22 nastąpił ostatni punkt programu. Cyrk zamknięto i publiczność opuściła widownię. Ale hipnotyzer opuścił również cyrk. Zapomniał zupełnie o robotniku, uśpionym w szklanej trumnie.

Dopiero po 24 godzinach, gdy przed rozpoczęciem przedstawienia natknięto się na trumnę, okazało się, jakiego zaniedbania dopuścił się hipnotyzer. Józefa Dudasa, który wyglądał jak nieboszczyk, tylko z trudem obudzono z głębokiego snu.—Cyrk musiał opuścić natychmiast miasto.

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

Maria Hempel - Gierdawa.

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 77

Zosia podziękowała jej i odprawiła z łazienki. Nie mogła spokojnie patrzeć na tę dziewczynę, która w tak brzydki podstępny sposób zawiodła jej wiarę i zaufanie; poczuła do niej moralny wstręt i zdawało się jej nawet, że widzi teraz w rysach dziewczyny wyraz fałszu, kłamstwa i obłudy. W tej chwili nie myślała o stracie jaką poniosła, że pozbawiono ją przedmiotów i cennych materialnie i drogich moralnie. Odczuwała głęboką przykrość jaką odczuwa każda uczciwa i szlachetna natura, przy bezpośrednim zetknięciu się ze złem, i w momencie zawodu w stosunku do człowieka, którego się darzyło zaufaniem. Za tyle serca i okazanej dobroci, żeby w ten sposób się odwdzięczyć — tego Zosia nie mogła pojąć nie mogła nad tym spokojnie przejść do porządku.

Gdy po kąpieli wróciła do swego pokoju, zastała tam ciocię Amelię, która troskliwie oglądała jej suknię.

— Gdzieś ty, moje dziecko, tak oberwała dół sukni? — zapytała zafrasowana. — Pierwszy raz ją miałaś wczoraj i już będzie na nic.

— Właśnie, ciociu, bardzo się tym zmartwiłam. Jak wysiadałam przed domem z auta, słyszałam że coś trzasnęło, to widocznie wtedy musiałam ją rozedrzeć. Rzeczywiście, że szkoda... Taka śliczna ta sukienka i tak ją lubię tak się w niej dobrze czułam i tak się dobrze bawiłam...

— Tylko znowu muszę ci to samo powiedzieć, że trochc za dużo przestawałaś wyłącznie z panem Doreywą...

— Ależ ciociu, zupełnie tyle samo co i z panem Jankiem. Tańczyłam przecie i z jednym i z drugim, i z sędzią kilka razy i z innymi młodymi ludźmi...

—No, tak, ale z panem Doreywą po którymś tańcu gdzieś się zawieruszyłaś, i trwało to zbyt długo jak na dobrze wychowaną panienkę... W dodatku mówiłaś mi żeście pili wino... tak we dwoje tylko... to zupełnie nie wypada...

Zosia nic nie odpowiedziała, zaczęła się ubierać.

— Ciociu, — zaczęła po chwili — to Zuzia dzisiaj wyjeżdża, prawda?

— No właśnie. Bardzo będzie bez niej niewygodnie.

— Prosiła mnie, abyś jej dała pensję za ten miesiąc, bo nie ma na podróż.

—Aha, dobrze, naturalnie. Biedna dziewczyna, żal mi jej... taka chodzi zapłakana... Zawsze mnie wzrusza, jak widzę takie gorące przywiązanie dziecka do matki... Najgorsze, że ona nie wie, kiedy wróci. Sama nie wiem czy wziąć kogoś na jej zastępstwo na ten czas, czy nie. Jak myślisz, Zosiu?

— Jeżeli chodzi o moją osobę, to sobie doskonale dam radę bez niej, Michałowej nie będę sobą zawracać głowy, więc jak ciocia uważa ze względu na siebie i na ojca.

— Zobaczymy, co stamtąd napisze. Nic nie wiadomo co jej matce jest. Może być chora na tydzień, a może być i na kilka miesięcy.

Zosia w trakcie tej rozmowy, nie tracąc czasu, ubierała się pośpiesznie. Zwróciło to uwagę ciotki.

— Dlaczego tak się śpieszysz z ubieraniem? — Czy gdzie wychodzisz? — zapytała.

— Tak, ciociu, wychodzę zaraz.

— Dokądże to tak od samego rana?

— Ciociu, wiesz dobrze, że nie lubię mówić nieprawdy. W tej chwili nie mogę ci powiedzieć dokąd idę, ale powiem ci to z całą pewnością, jak wrócę. Będę z powrotem najdalej za półtorej godziny.

— Może znowu spacer z panem Doreywą...

— Nie, ciociu, z nikim się nie umawiałam na żaden spacer. Nie pytaj mnie cioteczko, teraz cię o to proszę. Zapewniam cię, że nie robię nic złego, ani nic nieodpowiedniego.

— Bardzo to tajemniczo wygląda... Nie lubię jak czegoś nie wiem o tobie, bo zaraz jestem niespokojna... No, ale skoro chcesz koniecznie gdzieś iść i musisz — to idź. Tylko dziecko kochane, wracaj naprawdę prędko. W razie dłuższej twojej nieobecności pomyśl jak bardzo będę się o ciebie niepokoić.

— Nie masz czego, ciociu. Nic mi się nie stanie, a w rezultacie na pewno będziesz zadowolona.

Ciotka Amelia westchnęła ciężko i wyszła z pokoju.

Zosia tymczasem skończyła się ubierać, włożyła kapelusz i wyszła do przedpokoju.

Wzięła książkę telefoniczną i dłuższy czas szukała jakiegoś nazwiska. Gdy wreszcie znalazła, zapisała na kartce adres i schowała go do torebki. Następnie włożyła futro, wysokie zgrabne boty, spojrzała na zegarek i zdecydowanym krokiem wyszła z mieszkania.

Zosia stanęła przed drzwiami mieszkania sędziego śledczego i zadzwoniła mocno.

Otworzyła jej służąca i z zaciekawieniem przyjrzała się młodej pannie.

— Ja do pana sędziego — powiedziała Zosia — w bardzo ważnej i pilnej sprawie.

— Proszę pani, pan sędzia jeszcze nie wstał

— W takim razie proszę obudzić pana sędziego, dać mu mój bilet i powiedzieć, że sprawa jest bardzo pilna.

Służąca, stara pomarszczona kobiecina, wpuściła Zosię do przedpokoju, po czym sama udała się w głąb mieszkania. Za chwilę wróciła i poprosiła, aby Zosia zechciała wejść do gabinetu i poczekać. Pan sędzia zaraz się ubierze i przyjdzie.

Zosia nie czekała długo. Sędzia ukazał się wkrótce w eleganckiej piżamie.

— Najserdeczniej panią przepraszam, że kazałem jej na siebie czekać. Proszę mi też wybaczyć mój strój, ale w to najprędzej mogłem się przyodziać.

— To ja raczej przepraszać powinnam, że przerwałam panu sen i wypoczynek po wczorajszej zabawie. Sprawa jednak w której przychodzę jest bardzo pilna, a dotyczy kradzieży w naszym mieszkaniu.

—Ach, tak! Słucham panią. Czy ma pani może jakieś nowe dane?

— Tak, właśnie i natychmiast chciałam się z nimi z panem sędzią podzielić, tym bardziej, że sprawczyni kradzieży o ile nie zostanie za kilka godzin zatrzymana, może nam umknąć na dobre.

— Czy można pani służyć papierosem? Zdaje mi się, że pani pali?

— Owszem, dziękuję bardzo, chętnie zapalę.

— Dzięki wczorajszemu naszemu przypadkowemu spotkaniu na balu, miałam możność poznania pana sędziego z innej strony niż to miało miejsce, i że się tak wyrażę, zawodowo. Nabrałam do pana zaufania i przyszłam pomówić z panem, jak z gentlemanem. Przychodzę z własnej inicjatywy i nikt nie wie o tym, że tutaj jestem chcę też prosić pana, aby pan naszą rozmowę traktował zupełnie dyskrecjonalnie, ponieważ powierzę panu moją tajemnicę najbardziej intymną, a co jest koniecznym dla wyjaśnienia sprawy. Czy mogę pana prosić o zachowanie w tajemnicy mojej obecnej wizyty i tego co powiem?

— Proszę pani, stawia mnie pani w trudnej sytuacji. Jeżeli sprawa wykrycia kradzieży u państwa tak się potoczy, że dla jej dobra będę musiał wyjawić pani zeznania dzisiejsze — sumienie będzie mi nakazywało to uczynić. Mogę jednak pani przyrzec, że tylko w ostateczności będę o tym mówił, a o ile nie zajdzie taka konieczność, wszystko, co mi pani tutaj dzisiaj powie — zapadnie się jak w studnię. Widzi pani, stawiam sprawę jasno.

(d. c. n.)

Praktyczny wynalazek.

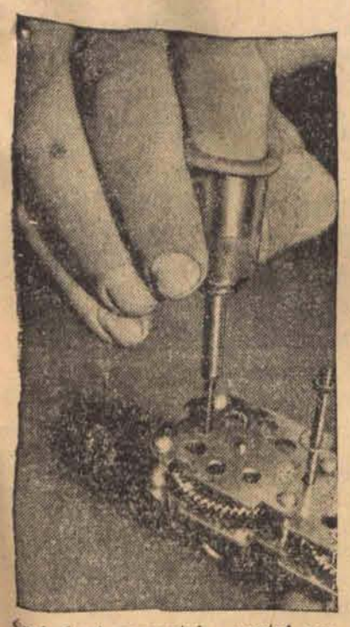

Śrubokręt-naparstek został wystawiony na wystawie wynalazków w Wiedniu.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W ciągu najbliższych tygodni warszawski powiatowy związek samorządowy eksploatujący między in. linie autobusową Warszawa — Otwock — Śródborów otrzyma sześć nowych nowoczesnych luksusowo wykończonych autobusów, które też niebawem będą uruchomione.

* * *

Roboty kanalizacyjne na Saskiej Kępie są w większości na ukończeniu. Dotychczas wykonano kolektory na ulicach Waszyngtona, Gallijskiej i in. oraz tymczasową stację przepompowywań ścieków. Kolektory, założone na znacznej głębokości dochodzącej do 8 metrów oddano już do użytku; ulice, na których przeprowadzono roboty, uporządkowane, a jezdnie — wznowione, tj. doprowadzone do stanu w jakim były przed przystąpieniem do robót kanalizacyjnych. Budowa kolektorów na Saskiej Kępie umożliwiła budowę kanałów drugorzędnych na ulicach bocznych, na których pobudowano kolektory. Budowa tych kanałów oraz tempo robót uzależnione jest całkowicie od właścicieli nieruchomości (adiacentów), którzy wpłacają udział w kosztach budowy kanałów. Dotychczas właściciele nieruchomości położonych przy ul. Elsterskiej, Czeskiej i in. wpłacili udział, wobec czego budowa kanałów postępuje naprzód w maksymalnym tempie, jakie jest możliwe przy trudnych robotach na znacznej głębokości. Po ukończeniu budowy tych kanałów, będzie możliwe przyłączenie nieruchomości do sieci kanalizacyjnych, co znowu zależne jest od właścicieli nieruchomości.

* * *

Teatr Polski wystąpił z ostatnią premierą letnią „Jadzia-wdowa", Ruszkowskiego przerobioną przez J. Tuwima, z dodaniem szeregu piosenek z epoki, w układzie T. Sygietyńskiego. W roli tytułowej ukazała się Maria Modzelewska, której Warszawa już dawno nie widziała w komedii muzycznej, w otoczeniu pp. Buczyńskiej, Dobrzańskiej, Janeckiej, Kurnatowicza, Krzewińskiego, Michalaka, Małkowskiego, Pichelskiego, Rolanda Woszczerowicza, Ziejewskiego, Ziembińskiego, Żabczyńskiego, Chmielewskiego i in.

* * *

Ulica Radzymińska na Pradze jest częścią wielkiej arterii, łączącej na terenie Warszawy szlak Marszałka Piłsudskiego Wilno — Kraków Przez długie lata pozostawała ona w ostatecznym opuszczeniu, dopiero w zeszłym roku wykończono roboty na przeszło półtorakilometrowym odcinku tej arterri, począwszy od przejazdu kolejowego aż do granicy miasta.

Krateczki.

WYNOSINY WYNOSKA.

UPARTY GOŚĆ

Robi się znowu gorąco. Z nieba leje się żar, asfalt (względnie jego smętne ślady) mięknie niczym serce dziewczątka w ciepły wieczór majowy...

Słowem jest ciepło. Ludzie, lubiący słońce, mogą bezpłatnie zamieniać się w murzynów i udawać, że spędzili urlop w Centralnej Afryce, ludzie, nie lubiący słońca, muszą chować się w cień jakiegoś drzewka, lub własnej tłustej żony i wzdychać: aby do zimy!

Tak czy owak, jest letnio. A letnio — wiadomo, jak jest: nudno. Czym więcej ludzi wraca z urlopów do miasta, tym jest nudniej, każdy bowiem opowiada o tym, jak spędził urlop, tak jakby to kogo w gruncie rzeczy cokolwiek nawet interesowało. Kiwa się jednak ze zrozumieniem głową i przybiera uważny wyraz twarzy, myśląc jednocześnie o czymś zupełnie innym, przeważnie o własnych kłopotach.

Swoją drogą mówi się: ach, to lato'! Ach, jak miło jest latem! Nie ma to jak słoneczko! — A tymczasem ludzie żonaci, którym rzucono na głowę troskę o całość mieszkania, podczas gdy rodzina dusi się, tj. tfu... odpoczywa na letnisku, mają kłopoty bardzo poważne. Latem, nawet w mieszkaniu tzw. „najporządniejszej", najczyściejszej, najskrupulatniejszej gospodyni ukazują się karaluchy i inne podobne im draństwo. Przecież w kuchni nie śmierdzi nawet okruszyną chleba, gdyż mąż stołuje się na mieście, jest czysto, bo nie ma kto brudzić, a jednak robactwo rozplenia się.

I to zawsze latem, i zawsze wówczas, gdy mąż sam zostaje w mieszkaniu. Mąż naturalnie poczuwa się do niepopełnionych win, wie bowiem, że żona nie uwierzy, że nie zakruszył ani ździebełka chleba w kuchni i powie: no, naturalnie, brudy były, sprzątnąć po sobie nie sprzątałeś i teraz muszę całe mieszkanie dezynfekować!

Ale my mężowie, którzyśmy przez całe lato pilnie baczyli, by w domu nie przebywać dłużej, niż jedną noc na trzy dni, bo kiedyś przecież spać trzeba, my wiemy, że karaluchy, prusaki, francuzy czy jak jeszcze te ohydy nazywają się, my wiemy, że to nie nasza wina. Robactwo jest wybitnie złośliwe i tylko nam na złość rozplenia się właśnie latem a nie zimą. I my wiemy, ile mąk, ile cierpień, ile walk bohaterskich trzeba staczać, aby nie dopuścić do rozpanoszenia się tego robactwa po całym mieszkaniu.

Przerażony mąż, który po raz pierwszy zetknął się którejś nocy, po powrocie do domu, z robactwem, dowiaduje się nazajutrz dyskretnie u znajomych, czym takie ścierwo tępi się. Przeważnie zalecane specyfiki służą karaluchom znakomicie i rozmnażają się one jeszcze ochotniej, wykazując wiele wigoru i radości życia. Zaczyna się wreszcie walka z robactwem własnego systemu. Kiedyś, przed laty, wpadłem na taki genialny pomysł. Każdej nocy, po powrocie do domu, cichaczem, podstępnie, żeby robactwa nie spłoszyć, wstawiłem na gaz czajnik wody i następnie wrzątkiem polewałem te bestie. Nie tylko robactwo. Wszystkie istotne i wyimaginowane dziury i szpary, w kuchni, korytarzu i pokojach co noc starannie zalewałem wrzątkiem.

Rezultat był wspaniały. Robactwo po dwóch tygodniach znikło. Tylko, że wraz z robactwem znikły kolory w dolnych częściach wszystkich tapet, wszystkich mebli itp., które z emocji i niechcący także polewałem gotującą się wodą.

Powrót żony do mieszkania połączony był z...

I właśnie, że wcale nie cały serwis został wówczas potłuczony o moją głowę, tylko zaledwie kilka sztuk!

WYNOSEK.

Zdarzyło się Adamowi Wynoskowi, że zaproszony został na kolację do Tadeusza Kolańskiego. Była to jakaś rocznica ślubu Kolańskich, czy inne imieniny madame Kolańskiej, dość, że gości zlazło się sporo, wódy było morze, zakąski także owszem - owszem, no i Wynosek zalał się na trupy. Dopóki drzemał spokojnie, tolerowano go. Gdy jednak zaczął wymyślać najpierw poszczególnym gościom, a następnie Kolańskiemu i wreszcie jego żonie, Kolański wraz z kolegami wzięli Wynoska delikatnie pod pachę i wynieśli go na „świeży luft". W ciągu 10 minut było spokojnie. Po upływie jednak tego czasu Wynosek wrócił. Wrócił zły, wściekły, zaczął się awanturować na dobre, ściągnął ze stołu wraz z zastawą obrus, naczyńka potłukły się, po czym Wynosek zaczął tłuc dostojnych gospodarzy, słowem — awantury, protokół i wyrok sądowy, skazujący Adama Wynoska na tydzień aresztu.

Jerzy Krzecki.

Fatalny pośpiech piekarza

Własny furgon zmiażdżył mu głowę.

Z Wilna donoszą:

W mieście wywarł wczoraj ciężkie wrażenie tragiczny wypadek, któremu uległ znany na Antokolu piekarz Edward Sakowicz, właściciel domu i piekarni, lat 46.

Sakowicz wiózł nad ranem pieczywo. Konia powoził jego furman, 18-letni Witold Danowski.

Po dostarczeniu pieczywa kilku sklepom przy ulicy Kolejowej, Sakowiczowi pilno było trafić na ulicę Zawalną. Woźnica wiedząc, że zjazd przez przejściowe podwórko nr 68 jest zakazany, zawrócił w kierunku ulicy Sadowej, lecz, chcąc skrócić sobie drogę, zabrał mu lejce i skierował na podwórko. Po pochyłości koń poniósł szybko i wywrócił furmankę. Sakowicz, mając ręce zaplątane w lejcach, trafił pod koła furmanki, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia czaszki. Ponadto uderzył czaszką o mur. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakóba, gdzie nieszczęśliwy po upływie kilkunastu minut zmarł.

Mimo wczesnej godziny, wielu przechodniów widziało przebieg wypadku. — Wywarł on wstrząsające wrażenie.

Na Antokolu, gdzie tragicznie zmarły był dobrze znany, tragiczna śmierć śp. Sakowicza wywarła przygnębiające wrażenie.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 11 SIERPNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Tadeusza Łopalewskiego (z Wilna)
16.15 Trio Polskiego Radia
16.45 Bitwa warszawska w 1920 r. — odczyt
17.00 Koncert solistów
17.50 Rower i motocykl — pogadanka
18.00 Chwila Biura Studiów
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słynni dyrygenci — płyty
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
W przerwie około g. 20.20: „Pan Achilles Bożydar i jego dzieło" — skecz
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.45 „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym
22.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
13.55 Godzina rewelersów — płyty
15.00 Jak spędzamy wakacje — opowiadanie dla dzieci
15.15 Muzyka dla dzieci — płyty
18.10 Reportaż z Ośrodka Propagandy i Sprzedaży L. O. P. P.
18.25 Muzyka z płyt
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
19.00 Utwory na gitarze hawajskiej — płyty
19.10 „Rozwój gospodarczy Łodzi i okręgu łódzkiego" — pogadanka gospodarcza
19.20 Słuchowisko dla robotników pt. „Do roboty!" — pióra Jerzego Ronard - Bujańskiego

CZWARTEK, 12 SIERPNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Pogadanka dla młodzieży wiejskiej
12.25 Koncert w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Salonowej
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Audycja dla dzieci: „Przygody pana od przyrody" — pogadanka
16.15 Symfonie Beethovena — płyty
16.50 Jak gospodarują Angielki? — gawęda
17.05 Koncert z Ciechocinka (przez Toruń)
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Poradnik sportowy lokalny
18.05 Pogadanka społeczna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. „Dramat w naturze" z Poznania
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert rozrywkowy z Wilna
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze.
21.45 „Wieczory sierpniowe" — dialog o niebie gwiaździstym
22.00 Koncert solistów
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 W rocznicę śmierci Enrico Caruso (audycja z płyt)
14.30 Koncert życzeń
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
16.15 Piosenki sentymentalne i charakterystyczne (płyty)
18.00 Aktualności
18.15 Muzyka z płyt
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
W przerwie około g. 20.55: Aktualności prawnicze — pogadanka
23.00—23.30 Koncert (transmisja z kawiarni Europejskiej w Łodzi)

MIĘSO Z KRADZIONYCH KRÓW

u nielegalnych rzeźników.

Ze Starogardu donoszą:

Policja starogardzka wykryła szajkę złodziei, których specjalnością były kradzieże krów. Z pastwiska rolnika Karola Koseckiego w Pączewie skradziono krowę, wartości 200 złotych. W rezultacie wszczętych natychmiast dochodzeń, znaleziono skradzioną krowę już zabitą u Józefa Wodzika, zamieszkałego w Starogardzie, na Wodociągach. Sprawcami kradzieży byli: Józef Ulatowski i Władysław Domski, obydwaj ze Starogardu. Podczas rewizji znaleziono u nich również po pół krowy, w tym pół krowy, pochodzącej z kradzieży na szkodę rolnika Korneliusza Wiklendta w Suminie, a skradzionej przez tych samych sprawców.

Ulatowski i Domski dokonywali kradzieży krów, zaś u Wodzika skradzione krowy zabijali i sprzedawali. Część krowy odnaleziono u rzeźnika Adrycha w Starogardzie, który kupił mięso od złodziei. Ulatowski i Domski zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Fama o nie istniejącym posagu

zwabiła kandydata do ręki panny.

Z Krakowa donoszą:

Ciekawa sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadł zamożny mieszkaniec powiatu włoszczowskiego pod Kielcami mający 40-gruntowe gospodarstwo, Franciszek Hanusz.

Prokurator sądu okręgowego w Kielcach zarzucał Hanuszowi sprzeniewierzenie 1.700 zł. i pociągnął go do odpowiedzialności karnej.

Historia tego — jak się w rzeczywistości okazało nieistniejącego sprzeniewierzenia — miała następujący podkład. Jak to zwykle bywa, szczególnie po małych miastach, gdy dorosła panna ma wyjść zamąż, otacza się ją w pierwszym rzędzie famą, że ma duży posag, oczywiście by w ten sposób odpowiedniego męża dostała. Hanusz miał siostrę, kandydatkę do zamążpójścia i by jej w ten sposób splendoru przysporzyć, rozgłosił wszem i wobec, że siostra jego ma 3.000 zł. posagu.

Wkrótce też Hanusówna wyszła zamąż za niejakiego Widawskiego, a w międzyczasie cedowała bratu swe prawa spadkowe. Gdy potem Widawski zażądał od swego szwagra sumy 1.700 zł., który ten obiecał dołożyć do posagu, odmówił mu ich Hanusz, mając za sobą prawny akt cesji.

Wówczas to Widawski posądzając Hanusza o sprzeniewierzenie 1.700 zł. doniósł o tym prokuratorowi.

Sąd jednak uwolnił oskarżonego od winy i kary, na skutek czego prokurator wniósł apelację.

Sąd apelacyjny po rozpatrzeniu w dniu dzisiejszym tej sprawy, podzielił stanowisko sądu okręgowego i wyrok uniewinniający zatwierdził.

MARY PLANCHE.

WILKI.

Agata pomimo, iż rodzice jej posiadali mało gruntu, a dużo dzieci, miała we wsi wielkie powodzenie. Ale jeden tylko Laurenty jej się podobał, na żadnego innego patrzeć nie chciała.

Rodzice jej tyle się naborykali z nędzą, że słyszeć nie chcieli o wydaniu córki za biednego bezrolnego parobka.

Dziewczyna jednak spotykała się codzień z ukochanym, lecz okrutnie musiała pilnować, aby jej kto nie podpatrzył, bo z ojcem nie było żartów.

Jakoż wkrótce dowiedział się o schadzkach córki i tego samego dnia odwiózł ją do dość odległego sąsiedniego folwarku na służbę.

Ale i to nie zdołało rozdzielić zakochanych: od tej pory spotykali się nocą. Gdy zmierzchł zapadał, każde biegło kilka kilometrów, by w gęstym borze razem przebyć do rana.

Wten sposób zeszło im lato i jesień. Nadeszła zima, surowa tego roku, jak nigdy. Rzeka, rzecz niebywała, zamarzła, las opustoszał i zjawiły się wilki.

Wygłodniałe drapieżniki podchodziły aż do ludzkich osiedli. Opowiadano sobie z przerażeniem, że temu i owemu porwały barana z owczarni. Niebezpieczeństwo stało się tak groźne, że gminy wyznaczyły pięćdziesiąt franków nagrody za każdego zabitego wilka.

Agata i Laurenty kochali się tak bardzo, że ani straszliwy mróz, ani wilki nie mogły dla nich być przeszkodą.

Co wieczór parobek wychodził ze strzelbą, przewieszoną przez ramię, a dziewczyna koło dziewiątej wymykała się także. Spotykali się na polance u rozstajnych dróg.

Otóż pewnego wieczoru Laurenty przyszedłszy na miejsce, pośliznął się tak nieszczęśliwie, że padając, złamał nogę i zwichnął rękę. Agata próbowała go podnieść, ale był za ciężki. Z wielkim wysiłkiem przyciągnęła go pod drzewo, oparła plecami o pień i okryła własną peleryną.

— Poczekaj na mnie mój biedaku — powiedziała. — Pobiegnę na folwark i przyjadę wozem cię zabrać.

Zaczęła biec, ile sił miała w nogach, ale wnet usłyszała strzał i rozpaczliwy krzyk: Agato!

Pędem zawróciła. Przyjaciel jej drżąc z bólu i strachu trzymał zaciśniętą rękę na leżącej obok niego strzelbie.

— Co się stało, Laurenty? Czy to ty strzeliłeś?

Odpowiedział:

— Tak, ja Zobaczyłem przed sobą zwierza z czerwonymi ślepiami, podobnego do psa. Myślę, że to był wilk.

— I do niego strzeliłeś?

— Nie, nie mogę utrzymać fuzji. Z ziemi tylko pociągnąłem za cyngiel, żeby bestię przepłoszyć. I widzisz, poszła.

Agata pomyślała chwilę:

— Pewno wróci — powiedziała.

— Boję się, że tak — szepnął chłopiec. — Musisz ze mną zostać, Agato, inaczej pożrą mnie wilki.

— To się wie, że zostanę. Daj mi strzelbę.

Nabiła broń i stanęła przy nim. Czekali oboje z bijącym sercem. Upłynęła godzina, jedna druga. Laurenty jęczał i trząsł się w gorączce. Agata, zdrętwiała z zimna, walczyła ze snem.

Wtem drgnęła. Usłyszała w pobliżu złowróżbne wycie i urywany szczęk. Zamigotały wlepione w nią jarzące się krwawo ślepia.

— Mierz między oczy — wykrzyknął Laurenty — tylko wyczekaj dobrze!

Wycelowała, lecz strzał chybił. Wilk, niedraśnięty nawet, wystraszony zaszył się w zarośla. Po pewnym czasie na nowo rozległo się wycie. Inne wilki zawtórowały z oddali.

Księżyc, niewidoczny dotąd, ukazał się z za chmur i srebrną poświatą rozjaśnił polanę. Na jej skraju stanęło pięć wychudzonych wilków.

Jeden powoli zaczął iść w stronę ludzi.

— Oprzyj mocno kolbę o ramię, Agato. Jeżeli go położysz, inne go pożrą, i zaspokoiwszy pierwszy głód, na nas tymczasem nie napadną.

Rozległ się strzał. Ttrafiony zwierz padł jak rażony piorunem. Gromada jego towarzyszów rozpierzchła się w popłochu.

— Prędko — naglił Laurenty — wyciągnij go na drogę, tak daleko, jak tylko będziesz mogła. Trzeba by mu uciąć łeb — przypomniał sobie — dostaniesz 50 franków.

— Masz nóż? — zapytała dziewczyna.

— Zatknięty za pasem.

Był to krótki nóż myśliwski. Agata, tłumiąc w sobie wstręt i lęk, jednym ruchem wbiła go w gardziel zwierzęcia, po czym, nie bacząc na krew, tryskającą strumieniem i zalewającą jej twarz i ręce, odcięła łeb, chwyciła za łapę i tułów przeciągnęła do drogi.

Wróciła, niosąc ociekającą głowę.

Laurenty miał rację. Wilki, zwabione zapachem ciepłej krwi, wróciły. Narzeczeni błędnym wzrokiem patrzyli na dziką ucztę. W parę chwil nie zostało z ubitego wilka ani kosteczki, ani strzępka szerści.

Tymczasem złamana noga straszliwie zaczęła dokuczać Laurentemu, a Agatę po nadludzkim wysiłku znów ogarnęła nieprzezwyciężona senność, ledwo trzymała się na nogach. Dwukrotnie strzelba wypadła jej z rąk.

Wilki znów zaczęły podchodzić. Dziewczyna wystrzeliła raz i drugi, nie celując, aby tylko jeszcze je odpędzić. Gromada odbiegała na chwilę i znów powracała.

Wówczas biedacy zrozumieli, że muszą zginąć, że nadszedł ich kres. Agata wypuściła broń. Przypadła do ukochanego, objęli się z całych sił i, schowawszy głowy pod pelerynę, czekali straszliwego swego końca.

Ale przeznaczenie nie chciało ich śmierci.

Cudowne jakieś zrządzenie sprawiło, iż w tejże chwili na drodze ukazał się wolant doktora z miasteczka wracającego od chorego.

Brzęk dzwonków przy uprzęży spłoszył widocznie wilki, gdyż woźnica, trzymający strzelbę w pogotowiu nie strzelił ani razu.

Koń dojrzał skulonych pod drzewem ludzi i gwałtownie odskoczył w bok. Doktór kazał stanąć. Podbiegł i z przerażeniem zobaczył na wpół zmarzniętych, nieprzytomnych narzeczonych.

Z pomocą woźnicy ułożył ich w powozie i nakrył, czym tylko mógł. Wrzucił też na kozioł okrwawiony wilczy łeb.

Cała wieś biegła na poszukiwanie zaginionych, gdy o siódmej rano doktór przywiózł ich do domu.

Po tak wstrząsającym wydarzeniu, rodzice Agaty zrozumieli, że miłości tych dwojga sprzeciwu czynić już nie wolno.

Pobrali się oni w święta Bożego Narodzenia, a za cenę nagrody za wilczą głowę panna młoda kupiła sobie welon i białą sukienkę

Tłum. Kw.

SPORT.

Drugi start niemieckich kolarzy
WYŚCIGI TANDEMÓW.

— W dniu dzisiejszym o godzinie 19.30 odbędą się na torze helenowskim międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem znakomitych kolarzy niemieckich, główną atrakcją których będą biegi tandemów. Będzie to sensacyjny pojedynek między najlepszymi kolarzami polskimi i niemieckimi. Najlepsze pary polskie Napierała — Michalak i Starzyński — Włodarczyk będą miały ciężkie zadanie, spodziewać się jednak należy, że potrafią nawiązać ciekawą walkę.

Program zawodów tandemowych, urozmaicony biegami sprinterowskimi. został w ten sposób opracowany, by dostarczyć publiczności, jak najwięcej emocji.

—:o:—

TURNIEJ „DZIKICH" PIŁKARZY.
ROZGRYWKI TRWAĆ BĘDĄ TRZY LATA

Podobnie jak w roku ubiegłym tak i w tym sezonie odbędzie się turniej piłkarski drużyn „dzikich".

Organizatorzy imprezy ufundowali ładny puchar, o który walczyć będą drużyny aż w ciągu trzech lat. Który z zespołów w ciągu tego czasu osiągnie w rozgrywkach finałowych najwięcej punktów — ten zdobywa nagrodę. Poza pucharem przewidzianych jest kilka innych — niemniej cennych nagród w postaci sprzętu sportowego.

Wszystkie zgłoszone kluby podzielono na 5 grup, przy czym mistrzowie grup, w liczbie 5 zespołów, spotkają się w walkach finałowych. Zwycięzca finału otrzyma 5 pkt. wicemistrz 4, a pozostałe kluby według kolejności zajętych miejsc 3, 2 i 1 pkt.

Dotąd zgłosiło się około 20 drużyn, z których wymienimy ŁDS., Z. S. Zdrowie, Z. S. Złotno, Cartago, K. S. John, RIOK. Poza tym w turnieju wezmą udział inne (kluby zarówno z centrum jak i przedmieść Łodzi.

Drużyny żydowskie udziału w turnieju nie wezmą.

Aby w możliwie jak najkrótszym czasie ukończyć rozgrywki organizatorzy zabiegają o to, by zawody prowadzić jednocześnie na kilku boiskach. Czyni się więc starania o pozyskanie boiska WKS., U. T., Sokoła i Wimy.

Początek zawodów nastąpi najprawdopodobniej w dniu 22 bm., termin ten nie jest jednak pewny.

Zgłoszenia przyjmowane są do 12 bm.

O WEJŚCIE DO LIGI (FINAŁ).
Terminarz puli finałowej.

Program rozgrywek finałowych przedstawia się następująco:

15 sierpnia: Unia — Brygada.
22 sierpnia: Polonia — Unia, Śmigły — Brygada.
29 sierpnia: Brygada — Polonia, Unia — Śmigły.
5 wrzesień: Polonia — Śmigły, Brygada — Unia.
19 września: Unia — Polonia, Brygada — Śmigły..
26 września: Polonia — Brygada, Śmigły — Unia.
3 października: Śmigły — Polonia.

ZAWODY DRUŻYN „DZIKICH".

Rozegrane na boisku Sokoła zawody piłkarskie drużyn „dzikich" między ŁDS — K.S. Victorią zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem zespołu ŁDS-u w stosunku 5:2 (2:1). Zwycięzca przewyższał przeciwnika większymi umiejętnościami piłkarskimi.

W przedmeczu rezerwa ŁDS wygrała z KS Ruch 4:0 (0:0).

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50 (Spółdzielnia Narczyna)
14-dniowa wycieczka do
WIEDNIA
wyjazd dnia 19 sierpnia r. b.
zł. 95.—
Zapisy do dnia 16 sierpnia r. b.
tylko w ORBISIE

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Klub kobiet.
Corso — I Detektyw z Honolulu. II Przygody na wolności i za kratami.
Europa: — Dzieci ulicy.
Grand Kino: — Nieznośna dziewczyna.
Metro. Zamek tajemnic.
Miraż — I Ucieczka ku szczęściu. II Żona dwóch.
Ikar — I. Krwawe perły II. Poświęcenie.
Palace: — Nitchevo.
Przedwiośnie: — Kaprys Markizy Pompadour.
Rakieta — Allotria.
Rialto: — Wiosna zakochanych.

„CABARETTISSIMO".
W TEATRZE LETNIM PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94.

Od czwartku rozpoczyna swe występy w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94. wielka aktualna rewja warszawska, w wykonaniu wybitnych sił warszawskich i zagranicznych. Pierwszy program ukaże się pt. „Cabarettissimo". Największą atrakcją rewji tej będzie występ znakomitego duetu [illegible] muzycznego, który podczas swego turnee [illegible] zdał wielki entuzjazm — SABA et de VOGT [illegible] kostiumy barwne dekoracje a przed wszystkim doskonale zgrany balet złożą się na piękne to widowisko. Początek codziennie o godz. 8-ej i 10-ej wiecz. Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 4-ej popoł.

STRZELECKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W R. 1939.
odbędą się w Lucernie.

Odbyty w Helsingforsie z okazji mistrzostw świata międzynarodowy kongres strzelecki powierzył Szwajcarii organizację światowych mistrzostw w roku 1939. Zawody odbędą się w Lucernie.

Kongres postanowił przeprowadzić reformę w strzelaniu z pistoletów i w tym celu wyłoni wkrótce specjalną komisję.

ECHA WYŚCIGU „TOUR DE FRANCE".

Sportowy dziennik flamandzki „Sportwerld" zebrał 125 tys. podpisów osób, protestujących przeciwko ostatnim wypadkom w czasie „Tour de France". Podpisy te przesłane zostały organizatorom wymienionej imprezy.

Akcja podpisów stanowi odpowiedź na ostatnią deklarację wydawcy „L'Auto" p. Desgrange, który oświadczył, że w Belgii opinia publiczna przeszła nad wypadkami w czasie wyścigu dokoła Francji do porządku dziennego.

Belgijski dziennik sportowy „Les Sports" zebrał 250.000 franków tytułem „zbiórki narodowej" na tych kolarzy belgijskich, którzy porzucili „Tour de France".

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem, sztuka mięsa z sosem pomidorowym — kartofelki, naleśniki.

WINSZUJEMY.

Jutro. Klarze.
Wschód słońca 4.25.
Zachód słońca 19.12.
Długość dnia 14.47.
Ubyło dnia 1.45.
Tydzień 33.

Jeden jest wybór
kupić mydło do golenia
„PIXIN"
bo ono golenie ułatwia

Sport w kilku słowach.

— W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo juniorów łódzkich tytuł mistrza okręgu zdobyła, podobnie jak w roku ubiegłym, drużyna Widzewa. Jak wiadomo jednak, przyznanie tytułu mistrza okręgu Widzewowi było zakwestionowane, gdyż jeden z jego graczy brał również udział w rozgrywkach wyższych klas. W sprawie tej ŁOZPN zwrócił się o wyjaśnienie do PZPN-u. Z odpowiedzi PZPN wynika, że udział juniorów w rozgrywkach wyższych klas nie wyklucza ich startu w mistrzostwach juniorów. Na tej podstawie ŁOZPN przyznał tytuł mistrza juniorów zespołowi Widzewa, który w przyszłym tygodniu wyjeżdża na obóz piłkarski do Kozienic. Przed wyjaśnieniem PZPN mistrzem juniorów ogłoszono mylnie U.T.

— Sekcja bokserska Geyera, dysponująca obecnie silną drużyną przygotowuje b. obfity i ciekawy program na zbliżający się sezon. Już obecnie nawiązane zostały pertraktacje z czołowymi drużynami krajowymi, przy czym w większości wypadków pertraktacje te są bliskie realizacji. W sierpniu pięściarze Geyera rozegrać mają mecz towarzyski z pabianickim Krusche Enderem, we wrześniu (najprawdopodobniej 4) dojdą do skutku zawody z IKP. atrakcją których będzie sensacyjna walka Chmielewski — Pisarski, poza tym we wrześniu bokserzy Geyera wyjechać mają do Gdyni, gdzie spotkają się z Bałtykiem, do Gdańska na mecz z ABC i do Warszawy na rewanż z CWS i z Ursusem (Czechowice). Październik zarezerwowany jest na mecze o mistrzostwo drużynowe okręgu, w listopadzie Geyer ma podejmować w Łodzi poznański Sokół (z Majchrzyckim), Warszawiankę i Legię (Warszawa), wreszcie w grudniu Geyer ma sprowadzić wspólnie z Krusche Enderem poznańską Wartę i warszawskie Okęcie. Pierwsza drużyna bokserska Geyera walczyć będzie w składzie (od muszej do półciężkiej): Usielski, Wojciechowski I, Augustowicz, Mikołajczyk, Ostrowski, Mirowski Pisarski i Wurm Waga ciężka ma być jeszcze uzupełniona. Skład drugiej drużyny Geyera będzie następujący: Czarnecki, Pawlak, Dolata, Wojciechowski II, Kulibabka, Jaskuła i Bargiel.

— Pertraktacje w sprawie wyjazdu reprezentacji bokserskiej Łodzi na trzy mecze do Niemiec zostały ostatecznie zakończone. Zarząd ŁOZB zabiegał usilnie by spotkania odbyły się z jednodniowymi przerwami, co pozwoli odpocząć zawodnikom. W sprawie tej w dniu wczorajszym nadeszła od związku niemieckiego odpowiedź akceptująca warunki Łodzi. Terminarz zawodów w Niemczech przedstawia się obecnie następująco: 17 września Łódź — Stuttgart, 19 września Łódź — Heilbrom i 21 września Łódź — Karsruhe. Skład reprezentacji Łodzi ustalony będzie definitywnie po rozegraniu kilku walk eliminacyjnych.

— Znana dobrze w Polsce z swych występów tanecznych pływaczka węgierska, była mistrzyni Europy, Magda Lenkey postanowiła ostatecznie wycofać się z czynnego życia sportowego. Nie może ona pogodzić roli tancerki z pływaczką. W niedzielę wzięła udział po raz ostatni w zawodach w Budapeszcie.

Wraz z wycofaniem się jej ze sportu znikł również jej rekord na 100 mtr stylem dowolnym. Magda Lenkey zajęła na zawodach drugie miejsce w czasie 1:09,6, za Verą Harsnay która uzyskała wynik 1:08,6.

— Jutro odbędzie się o godzinie 20-ej w sali Geyera przy ulicy Piotrkowskiej 295, zwołana przez ŁOZB, konferencja kierowników wszystkich sekcyj bokserskich, trenerów, i kapitanów drużyn w celu opracowania całokształtu pracy na zbliżający się sezon.

— Czołowa lekkoatletka Wimy, Słomczewska, zażądała z klubu macierzystego zwolnienia i wstąpi najprawdopodobniej do IKP.

— Oficjalne otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi nastąpi 12 września.

— Wyniki finałów turnieju tenisowego w Wejherowie o mistrzostwo morskie były nast.: gra pojedyńcza panów: Hebda — Czajkowski 6:3, 6:2, 6:1. Gra pojedyńcza pań: Słodówna — Łuniewska 6:4, 7:5,. Gra podwójna panów: bracia Tłoczyńscy — Hebda i Charlier 6:2, 6:4 2:6, 6:4. Gra mieszana: Siodówna i Ign. Tłoczyński — Hebda i Fryszczynowa 7:5, 6:2.

— W finale międzynarodowego turnieju tenisowego zawodowców zorganizowane w ramach wystawy światowej w Paryżu, Nüsslein pokonał Tildena 6:2, 7:5, 6:0.

— Włoska drużyna A.C. Milano, która miała grać z Ligą i repr. Poznania w końcu sierpnia, nie przyjedzie do Polski, gdyż nie ma wolnych terminów.

— Drużynowy mistrz bokserski Polski, poznańska Warta rozegra w dniu 29 w Warszawie mecz towarzyski z Polonią.

Drużyna poznańska przyjedzie w następującym składzie:

Sobkowiak II, Wirski, Frankowski, Vogt, Jarecki Florysiak Szymura i Białkowski.

— Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Brukseli startowali zawodnicy amerykańscy. Ciekawsze wyniki notujemy:

100 m — Ben Johnson (USA) 10.6 sek, 400 mtr — Belcher (USA) 48,7 sek., 100 m — Mostert (Belgia) 2:28,2 min., 2) Robinson (USA) 2:28,3 min., 5000 m — Ward (Anglia) 15:24 min 110 m płotki — Thorton (Anglia) 14.5 s, 2) Patterson (USA) 14,6 sek., Tyczka — Varoff (USA) 427 cm., skok wzwyż — Cornelius (USA) 195 cm, rzut dyskiem — Carpeten (USA) 47,65 m, rzut kulą — Allee (USA) 14.96 m., rzut oszczepem — Peobles — (USA) 62.85 m. 800 — 40 — 200 — 100 metrów — 1) Stany Zjednoczone 3:15,2 min.

— Mistrz świata w ping-pongu Bergman i Liebster (obaj Austria) zostali zaproszeni na 11 i 12 września do Krakowa na turniej międzynarodowy.

Przyjazd Bergmana jest niemal pewny, Liebster natomiast odbywa praktykę studencką w Anglii, udział jego jest więc problematyczny.

W Krakowie dojdzie do rewanżu między Ehrlichem a Bergmanem za finał mistrzostw świata.

— W Monachium wobec 15.000 widzów niemieccy lekkoatleci pokonali wysoko Francuzów w stosunku 103:48. Francuzi wygrali tylko skok o tyczce.

Wyniki: 100 mtr Borchmeyer (N) 10.5, 2) Scheuring (N) 10.6, 3) Malfreydt (F) 10,9, 200 mtr — Hornberger (N) i Neckermann (N) po 21.9, 3) Malfreydt (F) 22.2 4) Bessonaud (F), 400 mtr — Linnhoff (N) 48,8, 2) Robens (N) 48,9, 3) Joye (F) 48,9,. 4) Marcillac (F) 50.9, 800 mtr — Harbig (N) 1:51,4, 2) Goix (F) 1:53,5, 3) Leichtnam (F) 1:53,8, 4) Lang (N) 1500 mtr — Stadler (N) 3:58,8, 2) Normand (F) 3:58,8, 3) Messner (F), 4) Ritter (N) 5 klm — Syring (N) 15:07,2, 2) Eberhardt (N) 15:112, 3) Poharec (F) 15:14,2 4) Lefevre (F) 15:17,2, 110 mtr płotki — Wegner (N) 15 2) Kumpmann (N) 15.2, 3) Mathiotte (F) 15.4 4) Elie (F) 16.1. Dysk Schroeder (N) 48,55, 2) Lampert (N) 46.78, 3) Noel (F) 45,86, 4) Winter (F) 44.17. Kula — Woellke (N) 15,35, 2) Conrad (N) 15.22. Oszczep — Laqua (N) 66,07, 2) Stoeck (N) 62.48, 3) Dore (F) 56,25, 4) Frinot (F) 54.77. Tyczka — Vintousky (F) 390, 2) Mueller i Sutter (N) po 390, 4) Ramadier (F) 380. Skok wzwyż — Wienkoetz (N) 2 mtr, rekord Niemiec, 2) Augustin (N) 190, 3) Mantran (F) 185, 4) Puyfourcat (F) 180. Skok w dal — Long (N) 742, 2) Grampp (N) 696, 3) Joanblanc (F) 693, 4) Paul (F) 683.

4x100 Niemcy, 41.1, 2) Francja 42,8, 4x400 Niemcy 3:14,4, 2) Francja 3:16,8.

— Na Węgrzech na zawodach MAC, Szabo przebiegł 1.500 mtr, w rekordowym czasie 3:61,8, a Varszegi rzucił oszczepem 70,22. Po za tym Gyenes wygrał 100 mtr w 10.4, a Harsani 800 mtr w 1:54,5.

RADIOWE LISTY Z AMERYKI.
Wspaniałe rezultaty stacji krótko-falowej.

Dzięki stacji krótkofalowej SPW, słowo i muzyka polska docierają trzy razy w tygodniu na fali eteru do milionowych rzesz naszych emigrantów, których los rzucił w różne strony świata. SPW pracuje w tej chwili dla radiofonii w poniedziałki, środy, i piątki między godznami 18.30 a 19.30.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, chcąc usprawnić zasięg tej stacji, wybudowało ostatnio pecjalną antenę kierunkową na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Na tej nowej antenie pracuje polska stacja krótkofalowa z mocą 10 kw już od końca kwietnia br. Rezultaty tej pracy są bardzo dobre, gdyż odbiór audycyj SPW na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uległ znacznej poprawie, jak świadczą listy napływające z tych terenów. Ma to ogromne znaczenie, gdyż właśnie w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. mamy największe skupiska naszej emigracji, dla której utrzymywanie fal eteru jest pierwszorzędną więzią, podtrzymującą ducha polskości wśród naszych emigrantów.

„Panowie! Ten list oznajmuje Wam, że myśmy posłuchali waszą stację SPW dziś rano, w sobotę April 17...". Dziesiątki takich listów przychodzi do Polskiego Radia ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Piszą je często ludzie, którzy spędzili całe życie na obczyźnie a język ojczysty odświeżają w ich pamięci audycje polskiej stacji krótkofalowej.

Listy emigrantów polskich z drugiej półkuli pisane w połowie poprawnym językiem angielskim, w połowie zaś zapomnianym już niemal językiem ojczystym, są najbardziej przekonywującym dowodem doniosłości tej bezpośredniej więzi jaką tworzy stacja krótkofalowa między Ojczyzną, a milionami naszych rodaków, rozrzuconych po całym świecie i ulegających powoli wpływom wynarodawiającym.

Polskie Radio, doceniając w pełni znaczenie pracy tej stacji ze względów państwowych i narodowych, poczynając od czerwca nadaje audycje krótkofalowe w niedziele od 17.30 do 19.30 tak by polskie skupiska emigracyjne mogły w dni wolne od zajęć słuchać „głosów z Ojczyzny".

Tego rodzaju posunięcie programowe wzmocni jeszcze bardziej wpływ dodatni jaki wywierają audycje polskie na naszych rodakach za oceanem. Ulepszenia techniczne i programowe zbliżają naszą emigrację do kraju ojczystego, stanowiąc równocześnie skuteczną tarczę przeciwko naturalnemu procesowi wynaradawiania się.

KANDYDACI DO REPREZENTACJI POLSKI — VIENNA.

Dziś we środę o godzinie 17.15 na stadionie Wojska Polskiego rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy znaną austriacką drużyną Vienny, a zespołem naszych kandydatów do reprezentacji Polski.

Piłkarze Vienny przybyli do Warszawy 10 bm.

POCIĄG POPULARNY DO ZAKOPANEGO.

Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Warszawie zawiadamia, że w dniu 19 sierpnia br. organizuje pociąg popularny z Warszawy i Łodzi do Zakopanego na trzydniową wycieczkę pod hasłem „W LECIE NA KASPROWYM"

Pociąg ten zestawiony będzie z wagonów pulmanowskich „turystycznych", wyposażonych w miękkie materace i poduszeczki do leżenia.

Ilość miejsc w pociągu ściśle ograniczona.

Pociąg popularny przejedzie według następującego rozkładu jazdy:

Tam: — Odejście z Łodzi Fabr. w dn. 19 8. o godzinie 19 m 41., Przyjście do Zakopanego w dn. 20. 8. rb. o godz. 7 m 10

Z powrotem: — Odejście ze st. Zakopane w dn. 22. 8. rb. o godz. 21 m 35, przyjście do st. Łódź Fabr, w dniu 23. 8. rb. o godz. 8 m. 53

Do pociągu włączony będzie wagon restauracyjny (ceny barowe)

Opłata za przejazd w obie strony łącznie z przejazdem koleją linową z Kuźnic na Kasprowy Wierch i z powrotem wynosi: z Łodzi zł. 21.40.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na st. Łódź Fabryczna oraz we wszystkich Oddziałach i Agenturach Biur Podróży „Orbis" i Wagons Lits-Cook w Warszawie i Łodzi.

EKSPEDIENTKA potrzebna do składu wędlin, Ruszczak, Brzezińska 36.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 10.79, sierpień 10.29, wrzesień 10.34, październik 10.39, listopad 10.35, grudzień 10.31, styczeń 10.35, luty 10.39, marzec 10.45, kwiecień 10.45, maj 10.47, czerw. 10.48, lipiec 10.50

Liverpool: loco 5.95, sierpień 5.74, wrzesień 5.74, październik 5.76, listopad 5.74, grudzień 5.77, styczeń 5.80, luty 5.82, marzec 5.84, kwiecień 5.85, maj 5.87

Egipska (Sakell.): loco 9.32, wrzesień 8.99

Upper: loco 8.61, wrzesień 7.68, październik 7.28, listopad 6.98, styczeń 6.97, marzec 6.98, maj 7.01, lipiec 7.04

Brema: loco 13.09, październik 11.25, grudzień 11.22, styczeń 11.31, marzec 11.69, maj 11.76, lipiec 11.78

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOC NIEJSZE.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były stosunkowo niewielkie, kursy jednak w porównaniu do ostatnich notowań giełdowych, wykazały pewną poprawę.

Kursy prywatnych papierów lokacyjnych kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastrój ślubszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 68.75, 2 emisji 68.38, 2 em. serie 83.00, Konsolidacyjna 1936 r. 58.13, Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 roku 57.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. —, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 19.76, Ziemskie w Warszawie 5 serii 56.88, m. Warszawy 1933 r. 62.00

AKCJE.

Zainteresowanie i obroty papierami dywidendowymi były w dalszym ciągu ożywione.

Bank Polski 106.50, Węgiel 23.25, Lilpop 50.75, Norblin 62.75, Starachowice 32.25, Haberbusch 39.00

Giełda zbożowa.

Warszawa, 11. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 29.00 — 29.50, zbierana 28.50 — 29.00, żyto I stand. 23.25 — 23.75, mąka pszenna gat. I 30-proc. 45.00 — 48.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.50 — 35.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50

Poznań, 11. 8. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto nowe 21.25 — 21.50, pszenica 28.25 — 29.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 31.25 — 31.75, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 46.75 — 47.25

Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9 r. do 9 w. Panie przyjmuje lekarz-kobieta
PIOTRKOWSKA 88 tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

DR MED.
Z. PINCZEWSKA
CHOR. KOBIECE
ul. Gdańska 28 lp. front tel. 108-01
wznowi przyjęcia 1.9 37 r.
godz. przyjęć 4—7.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64. Tel 185-49.
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł

Dr med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
przeprowadziła się na
Śródmiejską 28 tel. 240-10.
przyjmuje od 12—2 i od 5—8 wiecz.

DR MED.
ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
(Kobiety i dzieci).
przeprowadziła się na
AL. KOŚCIUSZKI 13, tel. 232-43.
Przyjmuje od 8—9.30 rano i 5.30—9 wiecz.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Od 8 r. do 9 w., w niedz. i św. od 9 do 11.30 w poł.
Panie przyjmuje kobieta - lekarz
PORADA 3 ZŁ.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
powrócił
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

POTRZEBNY chłopiec do zakładu fryzjerskiego na praktykę f. „Marian" Piotrkowska nr 124.

CHRZEŚCIJANKA obeznana z handlem przyjmie posadę ekspedientki lub kasjerki, najchętniej w składzie win i wódek. Na żądanie złożę kaucję. Wiadomość w adm. „Echa".

POSZUKIWANI specjaliści do toczenia śrub na rewolwerówkach. Oferty z odpisami świadectw składać do „Echa" pod „Zdolny 1".

Do Paryża
indywidualne przejazdy zł. 225.—
Wyjazdy w dowolnych terminach
Wyjazdy okrętem „Bretagne"
dnia 14. 8, 30. 8. i 18. 9.
Zapisy i informacje:
Wagons-Lits Cook
Łódź, Piotrkowska 68 i 6

Zbrodnicze inklinacje degeneratów można odczytać na liniach palców

NOWE ODKRYCIA KRYMINOLOGÓW.

Uczony angielski Henry Fould, który zainteresował się szczególnie odciskami palców u małp i lemurów, wpadł około 1880 roku na pomysł zastosowania tych badań do ludzi i od tego czasu datuje się największe odkrycie w dziedzinie kryminologii.

We wszystkich krajach daktyloskopia służy do poszukiwania recydywistów. Człowiek może zmienić się powierzchownie nie do poznania, lecz odcisk jego palca pozostanie ten sam.

Nie może się bronić tym, że kto inny ma taki sam układ linij na palcu. Nie ma dwóch ludzi na ziemi o takim samym wizerunku daktyloskopijnym. Te dwie cechy odcisku palców, niezmienność i niepowtarzalność zdecydowały o oddaniu daktyloskopji na usługi policji.

Przy niewyczerpanej rozmaitości wizerunków odciskanych palcami w tuszu, można rozdzielić je wszystkie na cztery określone typy.

Pierwszy typ odcisku będzie zawierał wyłącznie łuki bez kątów i bez delt. Drugi typ zawiera deltę z prawej strony, trzeci z lewej. Czwarty wreszcie typ zawiera delty z obu stron. (Delta jest to nazwa greckiej litery w kształcie wklęsłego trójkąta).

Otóż od jakichś dwudziestu lat specjaliści od daktyloskopii, którzy wybiegali myślą poza dziedzinę czysto policyjną, zaczęli spostrzegać, że te cztery typy wizerunków nie są równomiernie rozprzestrzenione na kuli ziemskiej, że u każdej rasy

przeważa inny kształt

linii na palcach. Oficer policji szwajcarskiej kapitan Mutrux, który otrzymał doktorat w Lyonie za dysertację napisaną na podstawie 7.000 odcisków, zdegenerowanych osobników, rekrutujących się z wszystkich ras na ziemi, zebranych z czterdziestu czterech krajów, wykazał między innymi zastanawiające różnice w rozmieszczeniu tych typów, tak naprzykład w Chinach nie spotyka się prawie wcale pierwszego typu, który natomiast w Austrii dochodzi do 12 proc. Innymi słowy rasa żółta posiada zawsze obraz delty na palcach podczas gdy w Europie centralnej dość często trafiają się same łuki. Typy drugi i trzeci zdarzają się u co drugiego mieszkańca Szanghaju, w Austrii osiągają zaś 80 proc. Te liczby statystyczne nasuwają przypuszczenie, że w pewnej mierze odcisk palca zależy od pochodzenia etnicznego.

Lecz jak wspominaliśmy głównym zajęciem dr. Mutruxa było rejestrowanie odcisków palców zdegenerowanych. Pod tym względem daktyloskopia nasunęła szereg zadziwiających wniosków, które sprowadzają nas z powrotem tam, skąd wiedza ta narodziła się pięćdziesiąt lat temu, nawiązują do początkowych zainteresowań Henry Foulda.

Na palcach małp, lemurów i antropoidów układ linii jest podobnie jak u człowieka niezmienny, przyrodzony. Na podstawie odcisku można określić gatunek zwierzęcia i zidentyfikować osobnika. Goryle mają inny wizerunek niż szympansy, inny niż orangutangi, poza tym każdy goryl, posiada swój indywidualny układ na palcach. Z tych konkluzyj policja nie będzie miała wiele użytku, natomiast biolodzy, prowadząc w tym kierunku badania, poczynili spostrzeżenia, że między lemurami i małpami, między małpami niższego gatunku i antropoidami zachodzi większa różnica daktyloskopijna, niż między tymi ostatnimi a człowiekiem. Najnowsze badania dr. Mutruxa potwierdzają tę opinię. U szympansów spotyka się wszystkie cztery typy wizerunków zarejestrowane u ludzi.

U osobników zdegenerowanych widzimy przewagę instynktów nad myślą i refleksją, zahamowanie rozwoju, reprodukcję niższych form typu ludzkiego, jak gdyby nawrót do stanu pierwotnego, odpowiadającego ludzkości w jakiejś fazie prehistorycznej.

Warto zaznaczyć, że chiromanci, określający charakter i los człowieka z rysów dłoni, wiedzieli o tym podobieństwie wizerunku palców u ludzi zdegenerowanych i zwierząt, zanim zostało to stwierdzone przez daktyloskopię. Ta wiedza tajemna może zawiera w sobie obok blagi i przesądów jakieś ziarenko prawdy, które przyszłość wyłuska, może doczeka się ona częściowej rehabilitacji, podobnie jak wiele przesądów ludowych. Oczywiście wróżenie z ręki, kto ile razy wstąpi w związki małżeńskie, albo ile spłodzi potomstwa, nie uzyska sankcji naukowej, lecz kto wie, czy z wizerunku daktyloskopijnego nie będzie można w przyszłości odcyfrować pewnych biologicznych, przyrodzonych inklinacji i niebezpieczeństw, które w związku z nimi czyhają na danego człowieka.

Zawody o mistrzostwo w dojeniu krów

Podczas wystawy rolniczej w Londynie odbyły się zawody dojenia krów, w których wzięło udział kilkuset kandydatów do pierwszej nagrody.

PODSŁUCHANE

NA WSI.

Dziedzic (do stangreta): Więc biorę cię do służby, ale pamiętaj, że Michał wyleciał za to, że się upijał!

Stangret: Słucham pana dziedzica!

Dziedzic: A ty jesteś trzeźwy, co?

Stangret: Bardzo często, proszę dziedzica.

WIEDZA W ŻYCIU PRAKTYCZNYM.

W dzienniczku młodziutkiej panny Pauliny, która uczy się gospodarstwa z podręczników kucharskich, znaleźliśmy następującą cenną uwagę:

„Jeżeli dwadzieścia dwa kartofle można ugotować w przeciągu 60 minut, to jeden kartofel powinien ugotować się w stosunku 60 do 22, czyli 2 minuty i 43 sekundy.

W ZAKOPANEM.

— Widzi pan ten szczyt? — wskazuje góral turyście jakąś górę. — To bardzo niebezpieczny szczyt. Niedawno wspięli się tam dwaj turyści i już więcej tędy nie wrócili...

— To okropne! A czy nie wiadomo, co się z nimi stało?

— Owszem. Wiadomo. Zeszli drugą stroną na dół.

NARODOWA GRA ANGLIKÓW.

Najlepsza angielska drużyna krykietowa Cricketcrew „Gentlemen" of Worcestershire" której kapitan major Jewell znany jest ze swoich silnych i niebezpiecznych uderzeń piłki

Energiczne żucie razowego chleba

doskonale konserwuje piękne zęby.

Jest to fakt, stwierdzony cyframi, że z rozwojem wygód życiowych, zęby coraz bardziej się psują. Przodków naszych wykarmiła pierś matki. Twardy, z grubą skórą chleb żytni był następnie ich strawą codzienną — czekolady i innych smakołyków nie znali. Kto w dzieciństwie musi gryźć twarde pokarmy i przyzwyczaić się do energicznego żucia, ten dłużej zachowa swe zęby mleczne w dobrym stanie, a szczęki i mięśnie będzie miał dobrze rozwinięte. Gdy zaś zaczną wyrzynać się stałe zęby, znajdą wtedy w należycie ukształtowanej szczęce dosyć miejsca dla siebie i prawidłowo się w niej rozmieszczą. Im zaś lepiej prawidłowy łuk zębowy jest rozwinięty tym trudniej zęby chorują.

Nieprawidłowości w rozwoju innych narządów, a nawet i kości, powstające w niemowlęctwie mogą z wiekiem stopniowo się wyrównywać. W zębach natomiast zwłaszcza na szkliwie, wyrównanie jest nie możliwe.

A zatem już mleczne zęby, wskutek wadliwej swej budowy, są bardzo skłonne do chorób. Cóż tedy się dzieje? Gdyby choć teraz zęby te miały sposobność możliwie energiczniej żuć! Lecz troskliwi, ale niedostatecznie poinformowani rodzice odkrawają nawet cienką skórkę chleba, byle tylko oszczędzić pracy wątłym ząbkom dziecka! Myślą tylko o tym, żeby dziecku dostarczyć jak najwięcej mączek odżywczych i innych podobnych pokarmów, wprawdzie pożywnych, lecz miękkich, dają mu także pić tran a w nagrodę za to pchają w nie czekoladki

Pomimo to wszystko jednak pieszczochy i rozmaite inne słodycze.

źle się rozwijają i mizernieją.

Od czegóż to zależy?

Kto chociaż raz miał sposobność porównać jamę ustną ludzi, odżywiających się białym chlebem, z jamą ustną ludzi, których codzienną strawą jest razowiec, ten zdumiony będzie różnicą, jaka oczom jego się przedstawi. U pierwszych znajdzie się dziąsło wątłe, łatwo krwawiące, w ciągłym stanie podrażnienia przez kamień zębowy, pokryte lepkim śluzem i resztkami białego chleba! u drugich natomiast znajdzie jędrną błonę śluzową i zęby połyskujące!

Dobrze wypieczony czarny chleb powinien mieć twardą skórkę, grubości od 8—10 mm.

Kto pragnie uniknąć ujemnych skutków delikatnych potraw, powinien już od dzieciństwa przyzwyczajać się do możliwie energicznego żucia. Dzieci ze słabo rozwiniętymi zębami mlecznymi powinny być przeto usilnie nakłaniane do przyjmowania możliwie twardego pożywienia i energicznego posługiwania się ząbkami. Zarzut, iż dzieci nie są w stanie spożywać twardego chleba, nie ma sensu. Jeżeli rozpocznie się dawać sucharki już dwuletniemu dziecku, to przekonamy się, że już od 2 i pół do 3-go roku życia maleństwa nasze z przyjemnością rozgryzać będą najtwardsze skórki chleba.

Dziecko, które spożywa pokarmy wyłącznie miękkie i ząbki swoje oszczędza, oszczędza je jedynie tylko dla kleszczy dentysty!

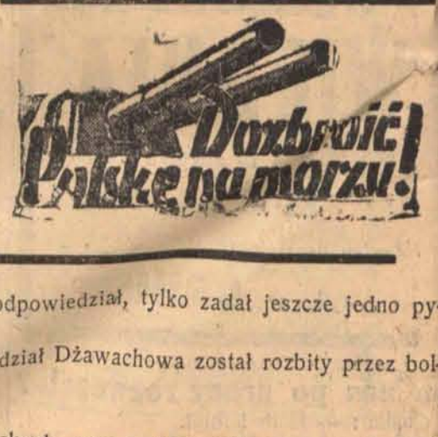

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 44

— Czego on właściwie chciał od ciebie? — spytała Joan.

— Nie słyszałaś? Przyszedł dać nam do zrozumienia, że wie o projektowanym wyjeździe do Meszedu, jak też przypuszczalnie o dalszych naszych planach.

— Więc co z tego?

— Chce mnie pobudzić do wzmożonej działalności i ostrożności, by mieć lepszą zabawę. Stary lis! Udaje bohatera siedząc już tutaj od lat, znając teren i ludzi jak własną kieszeń, mając za agentów właścicieli przydrożnych garaży i czajkhane na wszystkich ważniejszych drogach w Persji, oraz większość perskiej policji i urzędników pocztowych na usługach. Ciężka walka! — Rzucił się na tapczan — Jakież szanse mamy wobec niego? Doświadczenie tylko i spryt. Nic więcej! Jak po paru miesiącach działalności można się równać z taką potęgą?

Siedziała zdziwiona. Mogłaby przysiąc, że Good ironizuje. Jednak dlaczego? Przecież miał rację, a jednak mówił o tym ironicznie.

— Dlaczego zapytałeś go o towarzysza nr 103?

Spojrzał na nią uważnie.

—Słyszałaś? Chciałem postawić go w trudnym położeniu, nie złapał się jednak na wędkę. Chytra sztuka!

— Pojedziesz do Meszedu?

— Naturalnie! Jeszcze nie zaraz, lecz w najbliższej przyszłości. Muszę trochę lepiej zorganizować wywiad. Zanadto to jeszcze luzem chodzi. Często z nim rozmawia o nas! Ha, ha, ha! — zaśmiał się głośno przewracając się na tapczanie.

— Z kim? — spytała szeroko otwierając oczy.

— No, nie wiesz? Z tym tajemniczym 103!

— Rozmawiają o nas?

— Ściślej mówiąc, o mnie. Nie wątpię o tym, lecz doczekają się kiedyś, że i ja z nimi do takiej rozmowy zasiądę...

Na kolacji Dżawachow był wyświeżony już i jak zwykle elegancki, choć nieco wychudły i pożółkły. Przyszedł niespodzianie Freddie i, co rozzłościło Gooda, zjawiła się Nikolewa. Nie cierpiał tej baby i nie wątpił, że odwzajemnia mu się tym samym uczuciem. Co też Joan widziała w niej?

Później siedli w ogrodzie do brydża. Grali parę godzin i dopiero gdy goście zaczęli się rozchodzić, Good spostrzegł Achmeda stojącego w głębokim cieniu drzew i krzewów. Kurd od dobrej już chwili musiał tam stać. Gdy spostrzegł, że goście wstają i zaczynają się żegnać, przemknął się cicho koło muru i zniknął w zerzaminie. Good szybko skierował się za nim.

— Co robisz po nocy w ogrodzie?

— Wyszedłem trochę na świeże powietrze. — Głos Kurda był nadzwyczaj spokojny.

— Żeby się to więcej nie powtórzyło. Jak mam gości, to bez wołania nie szwendaj się po domu i ogrodzie. Rozumiesz?

— Tak, panie!

Good chciał już wracać na górę, gdy Kurd dotknął lekko jego ramienia.

— Czego chcesz?

— Chciałbym wiedzieć, panie, czy Agha Dżawachow sam tylko się uratował?

Good spojrzał na niego zdziwiony.

— Sam! Dlaczego o to pytasz?

Kurd nie odpowiedział, tylko zadał jeszcze jedno pytanie.

— Czy oddział Dżawachowa został rozbity przez bolszewików?

— Tak!

Good machnął ręką i skierował się po stromych schodach na górę do domu.

Nie było się czemu dziwić, że Achmeda interesował los oddziału Dżawachowa. Brał przecież udział w tej całej tragedii.

Rozdział XIV.

NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK.

Przy stole zastawionym przekąskami siedziało troje ludzi. Radca ambasady sowieckiej Einhorn, towarzysz Wania i nr 103. Tego ostatniego tak między sobą nazywali, więc choćby kto nawet podsłuchał ich rozmowę, nie wiedziałby, kim jest ten tajemniczy „On", ów nr 103, osobnik w białym ubraniu nieposzlakowanej czystości, błyszczący złotymi spinkami i gładko ulizanymi do tyłu czarnymi włosami. W całej jego postaci chyba tylko czarne okulary były naprawdę tajemnicze. Wszystko pozostałe było eleganckie, świeże, pachnące... Nie bolszewickie.

— A więc, towarzysze — rozpoczął dyskusję Einhorn — przede wszystkim należy się pochwała towarzyszowi Wani za umiejętne i dowcipne przeprowadzenie likwidacji wyprawy kaukaskiej. Mimo to proszę zbyt głowy nie podnosić, gdyż pochwała jest tylko — z góry. Ja, jako bezpośredni obserwator wypadków, mógłbym wytknąć pewne niedociągnięcia!

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański